

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok V Nr 194 (1574) A B C D

Poznań, poniedziałek 18 lipca 1949 r.

Cena 5 zł

Ponad miliard złotych w tegorocznej akcji pomocy zimowej

przyniosła ofiarność świata pracy

WARSZAWA (PAP) W SALI KOLUMNOWEJ GMACHU PREZYDIUM RADY MINISTRÓW ODBYŁO SIĘ DNIA 16 BM. DOROCZNE ZEBRANIE CENTRALNEGO KOMITETU AKCJI POMOCY ZIMOWEJ. W ZEBRANIU UCZESTNICZYLI PRZEDSTAWICIELE MINISTERSTW, PARTII POLITYCZNYCH, ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, INSTYTUCJI SAMORZĄDOWYCH, ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH, GOSPODARCZYCH, HANDLOWYCH I INNYCH.

Zebrań przewodniczył minister pracy i opieki społecznej ob. Kazimierz Rusinek, który po zagajeniu powołał prezydium zebrań w składzie: prezes Centr. Komitetu Opieki Społecznej ob. p. Józefa Belońskiego, przedstawicieli min. pracy i opieki społecznej dyr. Daszkiewicza, Centralnej Rady Związków Zawodowych ob. Popiela i ZZ. Dziennikarzy red. Antoniego Pisarskiego.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez p. Józefa Belońskiego tegoroczna akcja pomocy zimowej dała ogółem 1.018.836.540 zł, ilość korzystających z pomocy zimowej w rb. w związku ze stabilizacją warunków, znacznie zmniejszyła się, natomiast ofiarność społeczeństwa wzrosła, co jest wynikiem wzmagającego się dobrobytu kraju.

Z akcji pomocy zimowej korzystało 783.316 osób, w tym 399.830 dzieci i 322.588 starców. W ramach tegorocznej akcji pomocy zimowej wydano 13.828.724 gorące posiłki, 2.440.062 kg suchego prowiantu, 75.682 szt. odzieży, 26.664 pary obuwia, 324.161 kg węgla, 1.773 mtr. sześć drzewa, 49.009 osób korzystało z zapomóg pieniężnych i 12.935 osób korzystało z pomocy lekarskiej.

Na terenie całego kraju czynnych było 1.172 placówki dożywiania, z których korzystało 556.822 osób, wielką akcją charytatywną spełniało 2848 komitetów pomocy zimowej, rozsianych

Dla uczczenia 22 lipca wykonali plan roczny przed terminem

W związku ze zbliżającą się piątą rocznicą Wyzwolenia i ogłoszenia Manifestu PKWN, załoga firmy „Maggi” w Poznaniu zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do dnia 22 bm. Jak się obecnie dowiadujemy, w dniu 15 bm. załoga zameldowała wykonanie zobowiązania na 8 dni przed terminem. Tak więc, dzięki wysiłkowi wszystkich pracowników, plan roczny został wykonany o pięć i pół miesiąca wcześniej.

Plan 3-letni przemysłu fermentacyjnego wykonany

WARSZAWA (PAP). Zakłady wytwórcze przemysłu fermentacyjnego, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Fermentacyjnego, wykonały do dnia 1 lipca br. 3-letni plan produkcji w 104,3 procentach.

Wyprodukowano m. in.: 3 631 300 hl piwa, 69 755 400 l wina, 14 409 000 l soków i owoców płynnych, oraz 74 693 900 kg octu. Ogólna wartość wyprodukowanych wyrobów wyniosła 265 250 tys. zł według cen z 1937 r.

Do wykonania planu 3-letniego przez przemysł fermentacyjny w znacznym stopniu przyczyniła się ofiarna postawa załóg fabrycznych oraz dobre zorganizowanie współzawodnictwo i racjonalizatorstwo w poszczególnych zakładach pracy.

po całym kraju, w których pracowało bezinteresownie 8.970 osób.

Świat pracy i rolnicy zajęli zaszczytne pierwszeństwo w ofiarności na rzecz pomocy zimowej. Na apel Centralnego Komitetu Pomocy Zimowej, który postawił sobie za zadanie zebrać 1 miliard zł., odpowiedziało wzmogłą ofiarnością całe społeczeństwo i dzięki temu zaplanowana kwota 1 miliarda zł. została przekroczona o 18.836.540 zł.

Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej CKOS dyr. Daszkiewicz omówił przebieg prac, zmierzających do przekazywania agend prowadzonych przez CKOS instytucjom państwowym i samorządowym.

Przewodniczący komisji rewizyjnej Centralnego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej Jan Cybulski w sprawozdaniu swoim podkreślił, iż uzyskane dochody komitetu pomocy zimowej rozdzielili celowo i zgodnie z przeznaczeniem. Zebrani udzielili absolutorium komitetowi i

podziękowali mu za jego owocną pracę, podkreślając wielkie zasługi prezesa komitetu p. Józefa Belońskiego.

Zebrań dla uczczenia 5 rocznicy Manifestu PKWN uchwalili pozostałą kwotę po akcji pomocy zimowej w sumie zł 196.717.230 zł przeznaczyć na wybudowanie w Warszawie zakładu opiekuńczego dla mieszkańców stolicy. Wniosek ten został przyjęty przez zebranych jednogłośnie.

Pierwsze wyniki śledztwa w sprawie śmierci Heleny Rabczuk

WARSZAWA (PAP). Jak nas informuje prokuratura Sądu Apelacyjnego w Lublinie, śledztwo prowadzone w sprawie śmierci Rabczuk Heleny i ranienia 19 osób wykazało dotychczas co następuje:

Dnia 3 lipca br. w Lublinie zostały rozpowszechnione wiadomości o rzekomym „cudzie”, który miał mieć miejsce w Katedrze. Aczkolwiek komisja, powołana przez ks. biskupa Kalwę skierowała, że nie ma żadnego „cudu” w świątyni kościelnej nie tylko nie przedsięwzięły żadnych kroków w celu wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy lecz nawet wydały zarządzenia, które przyczyniły się do wzmocnienia fanatyzmu i organizowania napływu wiernych.

Ksiądz Forkiewicz, wikariusz Katedry lubelskiej wyjaśnił: „Ja osobiście nie mogę stwierdzić „cudu”. Początkowo

Śmierć w płomieniach 7 osób zginęło w katastrofie lotniczej

LONDYN (PAP). W pobliżu Lincoln runął w płomieniach na ziemię bombowiec RAF. 7-osobowa załoga zginęła.

myślałem, że z krowidła mogła upaść na obraz kropła wody. Ktoś mówił, że mogły to być bakterie, które wytworzyły ciecz... Mam przekonanie, które miałem od początku, że tu nie ma nic nadzwyczajnego”.

Dotychczasowe wyniki śledztwa pozwalają stwierdzić, że wypadek, który miał miejsce 13 lipca br. na terenie Katedry lubelskiej, a mianowicie śmierć Heleny Rabczuk i ranienie 19 osób, zostały spowodowane karygodnym postępowaniem organizatorów tłumnego napływu ludzi.

Śledztwo w toku.

Katolicy lubelscy protestują przeciw nadużywaniu wiary dla celów politycznych

LUBLIN (PAP). W szalenie wypełnionej sali Teatru Miejskiego w Lublinie odbyło się zebranie katolickiej inteligencji.

Na zebraniu przemawiali mgr Steliga, prof. dr Ziemecki, inż. Szubert i prof. dr Freitag.

Zabierając, jako pierwszy, głos mgr Steliga, powiedział m. in.: „Pragnę na wstępie uprzytomnić wszystkim obecnym i podkreślić, iż władze świeckie wszelkiego autoramentu wstrzymały się od jakiegokolwiek ingerencji w sprawie domniemanego „cudu”. Fakt ten jest dla nas zupełnie zrozumiały w świetle oświadczenia, złożonego przed paroma miesiącami przez ministra administracji publicznej Wł. Wołoskiego.

Po tych uwagach mgr Steliga przeszedł do omówienia samego zagadnienia, podając po krótko przebieg znanych wypadków, które rozegrały się w Lublinie od 3 lipca br.

W związku z wieścią o „cudzie”, dziwnym wydaje się nam fakt — oświadczył mówca — iż w Lublinie, mieście dwóch uniwersytetów, z których jeden posiada wydział teologii, w mieście, które ma seminarium duchowne i które jest siedzibą biskupa, nie można było dość szybko zbadać zjawiska, jakie miało miejsce w Katedrze. Dopiero po tygodniu, bo po 10 lipca br., dowiedzieliśmy się z listu pasterskiego biskupa lubelskiego Kalwę, iż powołano specjalną komisję, która nie stwierdziła w rzekomym zjawisku w Katedrze żadnych cech nadzwyczajności i wpływu sił nadprzyrodzonych.

Zajęcia powyższe — oświadcza mówca — burzą spokój sumienia pracującego z wyłączeniem obywatela i katolika.

Myślącego katolika zastanawia również fakt, iż w Katedrze lubelskiej, będącej siedzibą biskupa, mimo oświadczenia biskupa ordynariusza, iż cud nie miał miejsca, księża lubelscy w dalszym ciągu prowadzą wiernych do te-

go rzekomo cudownego obrazu, czego wynikiem jest tylko to, że ludzie prości, naiwnej wiary, doznają gorzkiego rozczarowania lub dają się porwać wytworzonej już psychozie oraz ulegają halucynacjom i autosugestii. To nas gorzko i oburza — oświadcza mówca — to wywołuje w nas uczucie wstydu za tych którzy dopuścili do takiego rozwoju sytuacji, iż spowodowało to w ciągu kilku dni gorszące i uwłaczające uczuciom religijnym sceny zamieszania, zgłębku i klótni, spowodowało wreszcie zakłócenie normalnego życia dla wielu ludzi w mieście i na prowincji, uniemożliwiło wielu komunikację z Lublinem, wyjazd matkom z małymi dziećmi na letni wypoczynek, a ludzi prostej wiary narażo na wprowadzenie w błąd i straty materialne.

„Mam wrażenie — stwierdza mówca — że wszyscy katolicy-demokraci muszą zająć zdecydowaną postawę wobec tego zjawiska i energicznie protestować przeciw nadużywaniu spraw religijnych, kultu miejsc i obrazów, wreszcie kościoła dla celów w swych intencjach i rezultatach politycznych. Takie postępowanie i takie wykorzystywanie wierzeń naszego ludu gorzko i oburza katolików-demokratów. O tym musimy głośno mówić. Polityki w kościele nie chcemy” — oświadczył mówca wśród burzliwych oklasków zebranych.

Następnie zabrał głos prof. dr Ziemecki, który powiedział m. in.:

„Jako pracownicy nauki nie będziemy dyskutować nad prawdziwością cudu. Natomiast musimy mówić o zjawiskach, które rozgrywają się w naszym mieście. Jedno jest pewne, a mianowicie, że są one społecznie niekorzystne. To, co się u nas dzieje, nie ma nic wspólnego z prawdziwą wiarą

W dalszym ciągu zebrań przemawiał inż. Szubert.

„To co się dzieje wokół „cudu” w Katedrze, dotknęło w sposób bardzo

Żniwa, żniwa!



Tuż pod Poznaniem, w Strzeszynie (Miejskie Majątki Rolne), żniwa w całej pełni, tak jak i w całym kraju.

Jeden za drugim suną traktory ciągnąc kosiarki i snopowiązałki. Praca w polu wre.

(Do art.: „Chlebne i chwalebne lany” na str. 3).

Fot. E. Kitzmann — „Głos Wlkp.”

Wielkopolscy robotnicy rolni w sprawie zająć lubelskich

Uczestnicy odbywającego się w tych dniach w Poznaniu Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Pracowników i Robotników Rolnych, jako reprezentanci tysięcy robotników rolnych — w większości swej, katolicy wierzący — uchwalili rezolucję następującej treści:

„W imieniu 200 tysięcy robotników i robotnic rolnych protestujemy kategorycznie przeciw nadużywaniu religii do ciemnych celów politycznych przez reakcyjną część kleru, który rozsiewając fałszywe plotki o rzekomym „cudzie” w Lublinie — spowodował śmierć jednej z ofiar gorszącej akcji i ciężkie kalectwo kilkunastu innych.

Robotnicy rolni pracujący obecnie nad wyprodukowaniem chleba dla kraju z oburzeniem piętnują inspiratorów i organizatorów gorszącej akcji, którzy zerując na nieświadomości mas rozpalać fanatyzm religijny i próbują w interesie wrogów Polski Ludowej zakłócić tworząc pracę mas ludowych przez urządzanie dywersji.

Wyrażając całkowitą solidarność ze stanowiskiem Rządu i z Jego polityką całkowitej swobody i poszanowania praktyk religijnych, zebrani apelują o bezwzględne położenie kresu nadużyciu i obrażaniu uczuć religijnych ludu przez reakcyjną część kleru o pościąganie do surowej odpowiedzialności sprawców odpowiedzialnych za śmierć niewinnych ofiar bez względu na ich stanowisko zajmowane w hierarchii kościelnej”.

Chciwa ręka trustów amerykańskich zagarnia przemysł Niemiec zachodnich

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień prasowych, monopole amerykańskie podejmują coraz to bardziej stanowcze kroki, w celu zagarnięcia przemysłu Niemiec zachodnich.

Paryski korespondent „Journal of Commerce” donosi, że nowy wysoki komisarz USA w Niemczech Mac Cloy po objęciu urzędowania przyspieszy zniesienie ograniczeń w stosunku do inwestycji zagranicznych w przemyśle Trizonii.

Trust „General Motors” odbudowuje już fabrykę samochodową Oppla, a towarzystwa „International Harvester Company” i „International Business Machines Corporation” odtwarzają na terytorium Niemiec obiekty, jakie posiadały tam przed wojną.

Dalsze sukcesy greckiej armii demokratycznej

PARYŻ (PAP). W kolejnym komunikacie z frontów wojny domowej w Grecji Agencja Elefteri Ellada donosi, że w rejonie Pogoni i Zagorii (Epir) nieprzyjacieli rzucił poważne siły piechoty, artylerii i lotnictwa przeciwko jednostkom 159 brygady greckiej armii demokratycznej, które panują nad tym obszarem. W ciągu czterodniowych walk nieprzyjacieli poniosł dotkliwe straty w ludziach. Wojska demokratyczne zdobyły uzbrojenie dwóch kompanii nieprzyjacielskich. Atak został odparty.

Jedna z grup szturmowych armii demokratycznej zaatakowała w nocy patrol żandarmerii w dzielnicy Kato Toumba w Salonikach. 2 żandarmów zostało zabitych, a 3 odniosło rany. Uzbrojenie patrolu wpadło w ręce grupy szturmowej.

NALEŻYTA OPIEKA nad przodownikami i racjonalizatorami podniesie produkcję rolną

Uchwały Krajowego Zjazdu

Z. Z. Pracowników i Robotników Rolnych w Poznaniu

Na posiedzeniu rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych w Poznaniu przedyskutowano szereg spraw, dotyczących popularyzacji współzawodnictwa, polepszenia warunków oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przedstawiciel Z. Z. Prac. i Robotników Rolnych z Lublina, p. Strachota, podkreślił konieczność zwiększenia wysiłków w dziedzinie budownictwa i remontu domów mieszkalnych. W związku z wprowadzeniem do prac żniwnych w powiecie hrubieszowskim dwóch kombajnów, otrzymanych ze Związku Radzieckiego, akcja pracy letniej w bieżącym okresie uległa znacznemu usprawnieniu. Następnie omawiając znaczenie współzawodnictwa pracy dla podniesienia produkcji, wysuwano konieczność roztoczenia należytej opieki nad przodownikami pracy i racjonalizatorami.

W wyniku uchwał nałożono obowiązki na dyrektorów okręgowych zespołów i rzadców „stworzenia odpowiednich warunków mieszkalnych i higienicznych oraz odpowiedniego wyżywienia robotników sezonowych. Nadto w przyjętych uchwałach plenum zobowiązało zarządy okręgowe związku do wykorzystania w właściwy sposób sumy 900 milionów złotych, przeznaczonych na remont mieszkań robotniczych.

Postanowiono także wzmocnić akcję popularyzacji idei współzawodnictwa i otoczyć opieką przodowników i racjonalizatorów. Zorganizowana będzie wymiana doświadczeń przodujących robotników z mniej fachowymi robotnikami. Uchwalono przedstawić do odznaczeń orderem „Sztandar Pracy” 26 przodowników oraz zespoły pracownicze dwóch majątków.

Wszystkie komórki organizacyjne muszą być stale nad stosowaniem systemu pracy normowanej jako drogi do zwiększenia realnych zarobków i poprawy bytu robotników rolnych. Uruchomione będą również kursy dla referentów bezpieczeństwa i higieny pracy, kierowniczek świetlic, przedszkoleń itp. Ponadto staraniem rad kobiecych przy Zarządach Okręgowych w Kielcach, Olsztynie, Rzeszowie, Ka-

towicach, Wrocławiu i Legnicy uruchomione zostaną ambulanse, celem niesienia robotnikom rolnym pomocy lekarskiej w okresie żniwnym. Zorganizowane będą w nadchodzących tygodniach 24 stałe punkty lecznicze oraz 36 izb chorobowych.

W zakresie pracy kulturalno-oświatowej zebrani podkreślili konieczność wniesienia do pracy świetlicowej nowych elementów treści ideologicznej, wychowujących masy w duchu patriotyzmu i poczuciu proletariackiego internacjonalizmu. Uczestnicy uchwalili przeprowadzić do końca bieżącego roku 780 kursów początkowego nauczania oraz uruchomić 750 kół samokształceniowych. Skompletowany zostanie 695 księgozbiórów po 50 tomów każdy, 33 po 200 tomów i 2 po 700 tomów. Przeprowadzone będzie zakrojone na szeroką skalę szkolenie związkowców w 200 zespołach po 60 osób.

Działacze związkowi wyrazili całkowitą solidarność z uchwałami II Kongresu Związków Zawodowych, przyjmując je za podstawę i wytyczne dalszej swojej pracy.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia III-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr: 22394 w Warszawie, 64205 w Poznaniu.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 48594 w Zakopanym.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 33337 42439 55958 56955 69351 74899 79234 94121.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 1841 2487 14113 15470 21854 23070 23198 39176 51315 57526 67529 75020 83304 90305 90309.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 757 1246 1805 3339 6764 8498 13864 14503 15916 18424 19484 29232 30408 40108 41006 43751 47460 51439 54251 55154 55490 56277 58574 62362 62631 67152 68354 70011 71781 73405 77404 79644 84088 85659 86486 89347 91612 93680.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 400 1868 2333 2396 2752 5143 7161 10091 10283 11834 12374 13347 13879 14140 14261 18190 20817 21164 21818 21832 22912 24890 25360 25458 27728 28000 28057 28088 28123 30580 32327 36898 41614 42055 42540 43661 45332 46225 46366 50366 52867 58324 59914 61399 62336 64355 69319 70465 72013 72693 73496 76916 82434 82538 85966 86055 90801 90435 91091 91964 92148 92690 94450 94996.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 320 348 413 436 1001 304 581 659 861 2594 713 869 909 3033 773 783 4708 904 5159 6001 072 183 312 7134 319 976 8160 423 539 621 753 789 9134 306 532 10426 713 952 11774 12352 539 815 13077 799 818 14139 14214 347 15507 221 662 914 16164 275 301 17539 698 690 758 848 863 873 877 910 998 19212 485 561 942 206 98 21182 764 23108 219 738 776 985 24195 249 758 25006 140 300 367 525 869 28553 27027 121 123 302 319

37190 326 863 38540 639 39764 40285 438 41284 784 42115 183 229 545 43043 122 465 528 541 44262 354 938 45682 439 977 28203 232 29291 634 30416 31749 32690 905 33043 124 414 719 797 843 34016 35788 893 36016 591 753 862 46277 398 47651 49176 403 940.

50476 548 51572 52346 637 937 53098 200 308 759 54105 199 56220 650 56176 375 969 57150 392 432 542 875 926 981 58065 943 59933 60966 61844 62240 63495 501 64015 045 196 286 627 975 68550 940 67130 735 938 66236 672 927 938 69080 089 365 422 498 528 793 906 70436 677 746 71142 391 817 72132 395 528 828 954 969 970 73107 121 74704 894 75690 76043 77077 790 78491 80870 81060 336 454 503 746 82567 83713 84057 277 279 518 85155 328 620 660 899 86487 549 808 87485 88232 925 89203 738 90537 754 91363 625 814 92037 502 667 688 826 915 93621 997 94231 384 643 736.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł

25057 158 73 223 64 316 20 8 40 472 904 71 26153 63 227 32 74 423 558 934 27335 96 428 30 623 86 757 867 930 28011 69 86 146 201 219 314 437 65 82 551 77 720 33 65 93 917 31 78 91 29005 109 16 200 13 504 61 91 662 85 915 32 44 80 99 30011 38 82 96 146 77 8 225 45 91 331 98 510 63 604 61 792 877 96 9 956 70 94 31002 12 130 213 34 49 68 81 320 466 526 39 735 58 874 917 65 32024 201 18 547 611 61 741 812 964 87 70 33003 25 52 111 3 37 71 221 357 82 491 82 515 657 86 722 43 79 83 836 54 66 939 66 80 34000 40 68 213 399 413 521 83 660 5 700 23 48 57 8 35028 115 932 351 85 483 73 84 515 615 762 836 907 916 928 36033 44 182 94 294 57 401 22 83 888 37046 115 55 77 202 60 320 77 457 564 618 97 798 844 53 72 80 911 99 38018

Komentarz dnia

Przed świętem narodowym

Już za kilka dni przecięta zostanie wstęga na trasie W—Z, na budynkach miast i w polskich załopoczą flagi, w parkach i ogrodach odbędzie się zabawa.

Pięć lat mija od chwili, gdy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego proklamował w Lublinie swój manifest. Gdy żołnierz polski walczył u boku wyzwolitej Armii Czerwonej, kroczył na zachód — na oswojonych terenach PKWN kładł podwaliny nowej, ludowej Rzeczypospolitej. Wówczas jeszcze może nie wszyscy pojmowali znaczenie Manifestu. Pięć lat budowy i odbudowy Polski, na zasadach głoszonych w deklaracji lipcowej, są wspaniałym świadectwem jej żywotności.

Przeprowadzimy chociaż pobieżny bilans. Słabo rozwinięty przemysł polski zrujnował do reszty lata okupacji. Hitlerowcy zostawili nam w spadku zniszczone fabryki, ogołocone z maszyn i surowca. W ciągu czterech lat osiągnęliśmy dwukrotne powiększenie produkcji na głowę ludności w stosunku do poziomu przedwojennego. Jeśli przyjąć jako wskaźnik globalnej produkcji przemysłu średniego i ciężkiego w r. 1937 — cyfrę 100, to w 1948 cyfra ta wyniesie 140,5. W rolnictwie w 1945 roku odłogi stanowiły niemal połowę ziemi ornej, w 1948 roku stanowiły 9 proc. ziemi ornej. Nasz handel zagraniczny w 1948 r. osiągnął 115,3% obrotu z 1938 r. W dziedzinie komunikacji kolejowej w 1938 r. załadunek wynosił w przybliżeniu 4,5 miliona wagonów — w 1948 r. zaś wyniósł ponad 6,5 mil. wagonów. Zagospodarowaliśmy Ziemię Odzyskaną. Zbombardowana, spalona przez Niemców Warszawa, którą — w myśl zamierzeń Hitlera — miały pokryć chwasty, kwitnie dziś nowym wspaniałym życiem. Któż z nas nie pamięta stolicy w styczniu 1945 roku. Kilometrami można było się błąkać po zawałonych gruzem ulicach, nie napotykać żywej duszy. Po kilku miesiącach, gdy już furmanki woziły „lebkę na Pragę”, lampa naftowa nadal należała do luksusowych środków iluminacji, a po wodę stało się przy studni w ogonku.

Dziś Warszawa liczy 615 tys. mieszkańców. Ulicami jej suną tramwaje, autobusy, trolleybusy, cztery mosty łączą przeciwległe brzegi Wisły, buduje się nowe dzelnice, fabryki. W skazanej przez barbarzyńców na zagładę stolicy koncentruje się polityczne, gospodarcze i kulturalne życie państwa.

W jednym z najbardziej zrujnowa-

nych przez wojnę państw finanse są zrównoważone. Realny poziom płac stale wzrasta. Wskaźnik jego dla pracowników osiągnął cyfrę 110 w stosunku do okresu przedwojennego. Rośnie zdrowotność społeczeństwa. Łącznie są pełni ochoty do pracy i nauki. Jaką wymowę ma ten obraz, gdy sobie uprzytomnimy, że na zachodzie rośnie bezrobocie, że likwiduje się fabryki, że ludzie pracy muszą z wielką ofiarnością walczyć o ubezpieczenia społeczne.

Dojrzała u nas powoli pokolenie młodych ludzi, którzy tylko ze słyszenia rozumieją takie pojęcia jak bezrobocie, nadprodukcja, wiedza natomiast co to znaczy współzawodnictwo pracy. Wielu z nich nie pamięta nawet że ciężar ubezpieczeń społecznych przed wojną zrzucono na barki świata pracy. Dziś mowa o wczasach. Szkoły, ogień dostępne dla garstki wybrańców, szeroko otworzyły wrota dla wszystkich chętnych i zdolnych.

Tak się dzieje, że żyjąc i pracując w ustroju demokracji ludowej, budując zryb socjalizmu, często nie pomylimy, że ogromny postęp Polski, który zmusza do szacunku nawet przeciwników naszego ustroju, zawdzięczamy realizacji tych postulatów, które proklamował polski obóz demokracji, polska klasa robotnicza: nacjonalizacji, reformy rolnej, upowszechnieniu oświaty, udzieleniu równego startu życiowego wszystkim obywatelom.

W chwili gdy zbliża się wielkie święto Polski Ludowej, wypada podsumować osiągnięcia minionych lat. Rolniczo-przemysłowe, biedne państwo pierwszej niepodległości, prowadzące awanturniczą politykę, będące na tr. służących obcych mocarstw, przekształciło się pod rządami klasy robotniczej, pod kierownictwem partii robotniczej w kraj przemysłowo-rolniczy, w kraj rosnącego dobrobytu, w kraj odgrywający poważną rolę na arenie międzynarodowej, w kraj walczący u boku Zw. Radzieckiego o pokój.

Niewątpliwie jest u nas jeszcze wiele niedociągnięć i błędów, wiele dziedzin naszego życia wymaga nowych reform, ulepszeń, naprawy.

Bilans realizacji Manifestu PKWN uprawnia nas jednak do wiary, że potrafimy przezwyciężyć istniejące jeszcze trudności, że zbudujemy fundamenty socjalizmu, że kroczymy słuszną drogą budowy podstaw ustroju, który nie zna wyzysku i przemocy. efb.

Nowe znaczki pocztowe z okazji 5 rocznicy PKWN

W myśl zarządzenia Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 9 lipca br. — Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadza do obiegu i sprzedaży nowe znaczki pocztowe wartości 10 zł, 15 zł i 35 zł z okazji 5 rocznicy PKWN.

Znaczek wartości 10 zł przedstawia widok na trasę W—Z w Warszawie od strony Wisły. W głównej części znaczka pośrodku umieszczony jest w dwuwierszu napis: „1944 — 22. VII. — 1949” „Trasa W—Z”.

Rysunek znaczka wartości 15 zł przedstawia podobiznę Prezydenta RP.

W górnej części umieszczony jest napis: „5 lat Polski Ludowej”. 35-złotowy znaczek przedstawia widok radiostacji w Raszynie. W górnej części znaczka umieszczone są daty rocznicy PKWN. Znaczek jest koloru niebiesko-szarego.

Czasowe zniesienie dni bezmiesnych

Jak nas informuje Poznański Urząd Wojewódzki, na zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego zostają zniesione dni bezmiesne w okresie od 18 — 23 bm. włącznie.

Pierwsza farmakopea polska odnaleziona w Gdańsku

W bogatych zbiorach Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, która kryje dużo cennych zabytków naszej przeszłości, dr farm. Witold Włodzimierz Głowacki, wykładowca Historii Farmacji Uniwersytetu Poznańskiego, odnalazł ostatnio najstarszą farmakopeę polską. Nosi ona tytuł: „Bispensatorium Gedanense” i pochodzi z roku 1665.

Autorami tej farmakopei byli dwaj lekarze miejscy — rodowici gdańszczanie. Rękopis zawiera urzędowy spis środków leczniczych obowiązujący wszystkie apteki gdańskie i wyprzedza o 18 lat farmakopeę krakowską. Jest on tym samym pierwszą farmakopeą opracowaną i wprowadzoną w użycie na terenie jednego z miast polskich. (lc)

Osiem gromad uzyskało kontakt ze światem

W związku z dniem 22 lipca szereg zobowiązań indywidualnych i zespołowych powzięli m. in. pracownicy poczty i telegrafów. Obecnie napływają meldunki o wypełnieniu tych zobowiązań.

Starszy monter Konstanty Drożdżyński z Urzędu Telegraficzno-Telegraficznego w Gnieźnie wykonał planowaną dodatkową pracę, oczyszczając i malując farbą ochronną 642 poręczniki. Technicy Tadeusz Lisiaś i monterzy Hinz, Wojciechowski oraz Woźniak z tego samego urzędu, telefoniczowali i podłączyli do sieci 8 gromad w pow. gnieźnieńskim. (c)

ARKA BOŻEK wicewojewoda śląsko-dąbrowski

Autor tych wspomnień syn chłopski, to znany na Opolszczyźnie działacz Polityki on duże zasługi podczas plebiscytu na Śląsku i później, jako jeden z przywódców Związku Polaków w Niemczech. W przeddzień wybuchu II wojny światowej schronił się do Polski centralnie i, a gdy najazd ogarnął i te ziemie, udał się przez Rumunię na emigrację do Francji, potem do Anglii. Był członkiem emigracyjnej Rady Narodowej.

Po zakończeniu wojny wrócił Arka Bożek do kraju i od lat pięciu jest wicewojewodą śląsko-dąbrowskim.

Wspomnienia Arki Bożka, których druk dziś rozpoczynamy, obejmują lata emigracyjne po klęskę wrześniową. Występują w tych prosto i bezpośrednio pisanych szkicach znani matadorzy „londyńscy” — nie brak wśród nich i Adama Doboszyńskiego. (Red.)

JA TAK MYŚLĘ, ŻE LUDZIE W POLSCE CIĄGŁE JESZCZE ZA MAŁO WIEDZĄ O TYM ŚWIECIE PRZEDWRZEŚNIOWYM I O TYCH WODZACH, KTÓRZY PRZED WOJNĄ NAMI RZĄDZILI, A TERAZ NA EMIGRACJI KNUJĄ NADAL I USIŁUJĄ SZKODZIĆ POLSKIEMU LUDOWI.

Jeszcze za mało się o tym pisze, dlatego więc gdy proces Doboszyńskiego odkrył wiele matactw i zdrady, to mi aż ulżyło na sercu. Niech wszyscy wiedzą, jak to było, a zwłaszcza ci, którzy dziś jeszcze wahają się, narzekają, wzdychają.

Byłem blisko różnych spraw i spr-

wiek na emigracji. Widziałem i słyszałem niemało i „choć do pisania nieskorzy” (jak wspomina o mnie Osmańczyk w „Dokumentach pruskich”) — chwytam jednak za pióro. Prawdę mówiąc, są inni, jak np. Ksawery Pruszyński, którzy mogliby więcej i lepiej opowiedzieć, ale jakoś ciężko się ruszają. Trzeba więc, żebym ja, choć pisarzem nie jestem, zabrał się do wspomnień.

Kłeska ich nie odmieniła

NAJPIERW TROCHE O SMUTNYCH DNIACH W RUMUNII.

Kłeska wrześniowa była straszna, w każdym prawdziwym Polaku aż serce krajało się z bólu i z troski, co będzie z narodem. Wtedy właśnie zwracali moją uwagę i oburzali mnie do żywego ludzie, którzy nieszczęście na Polskę sprowadzili, a zachowywali się nadal po staremu. To wyższe oficerstwo, te sanacyjne politykiery niczego się nie nauczyli, niczym się nie przejęli. Byli butni, arogancy, nahlalni — i wobec tłumy emigrantów, i wobec Rumunów.

Już w Czerniowcach wyżsi oficerowie, wykazując wielki spryt w zdobywaniu lei w drodze „wymiany handlowej”, trwonili pieniądze na huczne nierasobliwe pijatyki i hulanki, kończąc się często w domach publicznych.

Gdy sędziwy o patriarchalnym wyglądzie Żyd rumuński podał w serdecznym odruchu sympatii i współczucia jednemu z naszych oficerów pudełko

papierosów, pyszałek z wściekłością zgniotł je w prawicy, rzucił na ziemię i podespał.

A któż to byli ci, co się tak zachowywali po klęsce? To była właśnie „góra” rządząca Polską tyle lat, aż do katastrofy wrześniowej. To byli ci, którzy naród „trzymali za mordę”, „Jamali kości”, urządzali pacyfikacje, Brzeście i Berezy, rozbijali klasę robotniczą i chłopów metodami z Gole-dzinowa i prowokacjami. To byli ci sami ludzie, którzy zapraszali Goeringa na polowania i potajemnie rozmowy, Goebbelsa na odczyty, a Himmlera jako mistrza „dla granatowej policji”. To byli ci sami, którzy przez II Oddział i przez takich, jak Doboszyński zdradzali kraj na rzecz Niemiec hitlerowskich i wydali bezbronną armię na łup najeźdźców.

Znałem ich gdy czasami ze Śląska przyjeżdżałem do Warszawy. Te konaszchy, te osobiste ambicje i walka przy żłobie, te zabawy i hulanki, gdy nad Ojczyznę gromadziły się czarne chmury! Po każdej podróży wracałem całkiem chory z Warszawy do swoich — jakbym wracał z Sodomy i Gomo-ry.

II Oddział działa

OSŁAWIONA „DWOJKA”, KTÓRA TAK WIELKĄ ROLE ODGRYWAŁA W POLSCE ENDECKO-SANA-

CYJNEJ, NIE PRÓZNOWAŁA I W RUMUNII.

W Bukareszcie II Oddział otworzył natychmiast w bocznym pawilonie ambasady RP, na pierwszym piętrze, swoje biuro i ja! przejawiać ożywioną działalność, nastawioną wyłącznie na węszenie za „agentami bolszewickimi” i na wyłapywanie osób, podejrzaných o to, że są nimi. Ramiona tego Oddziału były długie.

Kiedy pod koniec października 1939 roku pod dowództwem płk. Czumy jako komendanta wojskowego, wypłynął na „Pułaskim” z Pireusu pierwszy transport 1200 emigrantów polskich do Francji, okazało się, że na pokładzie okrętu grasują szpicle „dwójki”. Aresztowali oni kilka Bogu ducha winnych osób za ich krytykę „strategów” polskich z kampanii wrześniowej i za poglądy proradzieckie. Wydałi potem „podejrzaných” w porcie marsyljskim jako „agentów bolszewickich” w ręce francuskich władz bezpieczeństwa, ale te wkrótce uwolnili aresztowanych.

„Tajemnicze” zaginięcie dowodów winy

W PARYŻU PIERWSZĄ SIEDZIBĄ EMIGRACYJNEGO RZĄDU POLSKIEGO BYŁ HOTEL „REGINA”.

Generałowi Józefowi Hallerowi powierzono zbieranie materiałów, obciążających winowajców klęski wrześnio-

wej. W tym celu dodano mu do pomocy jako pierwszego sekretarza b. dyrektora Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, Stamirowskiego. W ciągu października, listopada i grudnia general zebrał mnóstwo dowodów, gdyż nie mało przybywających do Francji oficerów polskich, oszołomionych przez graną, śpiewało jak z nut prawdę zarówno o niedolnych i winnych zbrodnictwo niedbalstwa towarzyszących broni, jak i o dygnitarzach „sanacyjnych”. Mówił mi o tym kpt. Marski, adiutant osobisty gen. Hallera, gdyśmy wraz z nim płynęli w końcu grudnia 1939 r. do Stanów Zjednoczonych.

W czasie nieobecności gen. Hallera nad Sekwaną zebrany dokumentami miał się pod osobistą odpowiedzialnością opiekować gen. Modelski. Gdyśmy wrócili z Ameryki do Francji, okazało się, że kompromitujące papiery przepadły bez śladu, a wezwani na ponowne przesłuchanie ci, którzy składali poprzednio zeznania, wszystko „pozapominali”. Kilkumiesięczna praca gen. Hallera poszła na marne z winy cierpiącego na megalomanię Modelskiego, który ubrany w elegancki mundur i pyszny jak paw przesiadywał ciągle z niezadnym gen. Kukiem. II Oddział czuwał...

Oficerowie „dwójki” mieli zresztą zadanie ułatwione. Kukiel i Modelski patrzyli przez palce na to, że ściągający do Paryża „dwójkarze” lokowali się w Reginie” coraz gęściej i wodzili w

Byłem w Lublinie

Od dwu dni siedzę w Lublinie.

Gdy stojąc dziś w tłumie przed Katedrą, spytałem jakiegoś tęgawego księdza w brązowym kitlu, z teczką w ręce, co myśli o tym, co się dzieje w Lublinie, gdy zadając to pytanie wyciągnął legitymację redakcyjną i dałem mu ją do przeczytania, ksiądz zawołał:

— Na kolana, grzeszniku!

Zawołał to tak doniosłym głosem, iż parę czarno ubranych pań, stojących tuż obok, ruszyło w moją stronę.

Gesty ich były nieprzyjazne, kapelusze przekrzywione zawiadano na bakier, a patrzyły na mnie jak wielkie kocury na małą biedną mysz.

Szczerze mówiąc, nie mam wprawy w walce ze starszymi damami. Wycofałem się, jak mogłem najszybciej, potrącający i obdarzany nieprzyjawnymi epitetami.

Gdy ochłonałem, postanowiłem skłonić w Kurii Biskupiej jak najbardziej formalny protest. Uczyniłem to telefonicznie z redakcją „Życia Lubelskiego”. Dostojnik Kurii, z którym rozmawiałem, oświadczył dosłownie na wstępie, iż uważa za osła każdego, który ze mną rozmawia, po czym przez dwadzieścia minut rozmawiał ze mną, czyniąc liczne zarzuty, których konkluzją było to, iż stanowisko księdza było może zbyt ostre, lecz słuszne.

Jeżeli zacząłem żartobliwie, to szczerze mówiąc, jest to humor sztuczny. W Lublinie źle się dzieje. Dziś o 5 rano wskutek łobuzerskiego żartu jednego z członków milicji biskupiej, zdeptana została na śmierć 21-letnia młoda dziewczyna, nazwiskiem Helena Rabczuk ze wsi Sosnowka, a osiemnastu innych osób zostało ciężko rannych i przewiezionych do szpitala.

Ci ludzie przybyli do Lublina wiele kilometrów, zachęcani przez swoich proboszczów. Młodzi ludzie ze straży biskupiej bardzo dumnie ze swoich funkcji, lecz nie mający żadnego doświadczenia w operowaniu masami, chcą rozproszyć tłum cisnący się w stronę Katedry, jeli wołać, iż mur Katedry się wali. Był to zbrodniczy figiel, który pociągnął za sobą śmierć i ciężkie rany wielu ludzi.

Na krzyk straży biskupiej wielotyśne rzesze wiernych ogarnęła panika. Ludzie uciekali, deptając się nawzajem. Dla tego, kto upadł, nie było już ratunku.

Wypadek miał miejsce rano. Teraz, gdy to telefonuje, znów wielotyśne rzesze stoją przed Katedrą — nie po to, by zobaczyć cud, gdyż biskup lubelski powołał swojego urzędu stwierdził, iż cudu nie było.

Cisną się po to, by zobaczyć rzekome akty łaski Bożej, dziejące się w Katedrze, gdyż biskup lubelski swoją powagą potwierdził, iż się tam one dzieją.

To stwierdzenie zupełnie wystarczyło, by małych ludzi prostych i szczerych, wiernych ścignąć tłumnie do Lublina, gdzie tak jak dziś stoją w skwarze i spiekocie ufni w słowa swego biskupa, i czekają na te akty nadprzyrodzone, a gdy ich nie ma, gdy ich nie dostrzegają, odchodzą smutni, wierząc iż spozostżenia tych aktów nie byli godni...

Rozmawiałem wczoraj ze starą wieśniaczką spod Zamościa, która przebyła bardzo wiele kilometrów, niosąc w swoim prostym, ufnym, nadzieją wnieconym przez lubelskiego biskupa sercu, iż Bóg pozwoli jej wzmożonym widomym znakami swojej łaski i tak silną i żywą wiarę. Była w Katedrze, lecz aktu łaski nie spozostzegła.

A gdy siedząc potem w spiekocie i

kurzu na placu przeddworcowym i czekając na pociąg, który miał przyjechać dopiero za parę godzin, użaliła się ze swego zawodu, jakiejś stojącej obok tęgiej babie — dowiedziałem się później, iż była to właścicielka sklepiku spożywczego — tamta jej odpowiedziała:

— Bo widać pani nie była znaku godna. Ja sześć razy już w Katedrze byłam i za każdym razem cudowne rzeczy widziałam.

I stara wiejska kobieta uwierzyła tęgiej sklepikarce i modliła się cicho i biła się w piersi. Wierząca, uczciwa, spracowana kobieta wiejska.

Czekając, przynajmniej się, że czekałem, iż Matka Boża właśnie tej starej kobiecie, która trzech synów, jakich miała, straciła w partyzantce, tu na placu przed dworcem ukaże się jeżeli zechce.

Lecz nic się nie stało, a tylko gruba handlarza nadal chwaliła się do paru kumoszek, jakie to znaki boskie w Katedrze dostrzegła.

* * *

Nie ze względu na grubą handlarza, na tłusty rezników, którzy znak krzyża upierścienionymi palcami czynią, ale ze względu na ludzi prostego serca i szczerze wiary, którzy zawierzywszy biskupiemu listowi o aktach łaski, do Lublina ścignęli — władze administracyjne, polityczne, władze bezpieczeństwa, mimo świadomego zagrożenia porządku publicznego, do czasu powstrzymywały się od wkroczenia.

A gdy na te wysiłki patrzeć, mimo woli przypominam sobie tych, których dziś w Lublinie nie ma, a którzy w Gnieźnie podpisali list Episkopatu. List stwierdzający kłamliwie, iż wiara w Polsce jest prześladowana, iż kult wiary jest utrudniony. To, co się działo w Lublinie, było najżywym, najbardziej uderzającym zjawiskiem, który kłam listowi zadał.

Lecz... Tak było i tak będzie, iż wiara, szczerza prawdziwa wiara prostych ludzi jest używana i nadużywana przez wielu, którzy tej wiary stróżami być winni, dla celów z wiarą nie wspólnych — dla celów czysto politycznych, czasem dla celów zbrodniczych. Być może iż uzupełniwszy

materiał będę mógł podać genezę, przyczyny, dla których kler ścignął do Lublina celowo i na zimno ogromne tłumy wierzących, rozpalili wśród nich fanatyzm, a później systematycznie go podsycał.

Z dotychczasowych obserwacji mogę wysnuć wniosek, iż od dwóch dni kręca się wśród wiernych koło Katedry, rozmaici dalecy od pobożności, pozłacani młodzieńcy, tombakowi bohaterowie sal bilardowych, ludzie żyjący bogato, choć nie wiadomo z czego. Kręca się, jętrzą, raz po raz wśród wielotyśnych tłumów wybuchają fantastyczne plotki, rozpuszczane nie wiadomo przez kogo w zupełnym wyraźnym celu. W wielką masę wierzących ludzi przekradła się spora liczba szumowin najgorszego gatunku, usiłujących zmobilizowaną przez kler wiarę, zmobilizowaną przez kler fanatyzm skierować na tory polityczne. Jak dotychczas — wysiłki te nie dają wyników, lecz są niewątpliwie dostrzegalne.

Oświadczenie min. Wojskiego, gwarantujące z całą powagą i naciskiem ochronę kultu i wiary, znalazło w Lublinie w całej rozciągłości swoje potwierdzenie. Nie ma w oświadczeniu min. Wojskiego, nie wspominało ono — o czym powinni sobie niektórzy przypomnieć — o wekslowaniu uczuć religijnych na tory polityki wrogiej założeniom, celom i dążeniom Polski Ludowej.

Ci, którzy zmobilizowali tłum ludzki, którzy rozpalili wiarę do fanatyzmu, niech baczą że na nich i tylko na nich ciąży odpowiedzialność za krwawe sceny i niezawinione ofiary kobiet i dzieci. By ludzi, których do Lublina przy pomocy namów, propagandy, nie raz cichego terroru ścignięto, nie nadużyto dla celów, których motorem jest „duch emigracji”.

Ten sam „duch emigracji”, do którego pielegnowania zwywał niedawno najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego w Polsce.

(„Życie Warszawy”)

Dzień lotnictwa radzieckiego

Narody Związku Radzieckiego obchodzą w dniu dzisiejszym tradycyjne święto lotnictwa stalinowskiego, ustanowione w 1933 r. Jest to dzień przeglądu potęgi lotnictwa radzieckiego oraz stanu wyszkolenia jego kadr.

Siłę uderzenia skrzydeł Armii Radzieckiej doznały na sobie armie hitlerowskie, które nie były w stanie przeciwstawić „iluzynom” i innym typom samolotów bojowych swojej Luftwaffe. Podczas drugiej wojny światowej Związek Radziecki wykazał, że jest wielkim mocarstwem lotniczym, które przewyższyło wroga pod względem jakości i ilości bojowego sprzętu technicznego i bojowego ducha lotników stalinowskich. Przeszło 2 tysiące lotników radzieckich otrzymało za walkę z najeźdźcą hitlerowskim tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, 61 zostało odznaczonych dwukrotnie Złotą Gwiazdą, a dwóch: Aleksander Pokryszkin i Iwan Korzedub nawet trzykrotnie, zaś 190 tysięcy lotników odznaczono orderami i medalami. Cyfry te są wymowne. Mówią one nie tylko jak wielki duch bohaterstwa ożywił lotników radzieckich, ale jak wysoką była sprawność

techniczna samolotów ZSRR. Osiągnięte sukcesy — to owoc natchnionej pracy milionów pracowników, wcielających w życie wielkie projekty stalinowskie.

Lecz lotnictwo radzieckie nie spoczęło na laurach. Po zwycięskim zakończeniu wojny narody radzieckie podjęły dzieło odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, umocnienia sił zbrojnych i potęgi swej socjalistycznej ojczyzny. Lotnicy radzieccy stale doskonaliли się w swej sztuce. Pierwsi na świecie opanowali umiejętność wysokich lotów grupowych na samolotach odrzutowych. Znaczące sukcesy osiągnęli również lotnictwo cywilne. Pod koniec radzieckiej 5-letki długość linii powietrznej lotnictwa cywilnego wyniosła 175 tysięcy kilometrów.

Nie tylko narody radzieckie otaczają lotnictwo ZSRR uwielbieniem i podziwem. Niemniej zrozumiem i uznanie ma ono w krajach sąsiednich, jak w Polsce i Czechosłowacji. Wiemy, że w obliczu zakusów imperialistów zachodnich lotnictwo radzieckie czujnie stoi na straży pokoju i twórczej pracy narodów, miłujących pokój.

Dni mijają, jeden po drugim i ani się człowiek rozejrzeć zdołał, a tu już lipiec w pełni, a tu już żniwa. Zasiadają mieszkańcy ledwo się zorientowali, że na polach, jak długie i szerokie rozbrzmiewa nawoływanie się kosiarzy, pykają traktory, szumią skrzydła kosiarek, kładą się potokiem łany dojrzałego zboża.

Żniwa w całym kraju. Pracownicy lud wylegli z chat i w skwarze lipca dokonuje wielkiej pracy żniwowania.

Na ryżach ścierniskach dziewczyny zgrabne a pracowite ustawiają snopy w mende. Nie dojrzą końca długich rzędów z czubami dojrzałych kłosów.

Jestem ci niezmiernie wdzięczny, drogi przyjacielu, że w krótkiej rozmowie telefonicznej zwróciłeś mi uwagę na fakt, który zapewne uszedłby mej uwadze. Bo siedzę tu, w mieście, wśród rozpalonych murów i nie przeczuwam, że w pobliżu, tuż za rogatkami, od świtu do zmroku przemierzają kosiarze rozległe pola.

Żniwa! Owdieczne owocobranie na płodnej glebie.

Decyzja była szybka. Na chybił trafił pojechaliśmy do Strzeszyna, dużej majątku Zarządu Miejskiego. W skwarze południowych godzin, wmieszani w szeregi pracujących żniwiarzy łazimy po polach, wczoraj jeszcze rozkołysanych dojrzałym żytem. Dziś uwijają tu traktory, ciągnące kosiarki, snopowiazaiki, „Pastwą” ich pada dojrzałe żyto.

„Piękne lato mamy zboże, bardzo piękne” — mówi mi młody traktorzysta p. Marian Biedny.

„Doliczyłem się 46 ziaren w jednym kłosie” — zapewnia mnie pomocnik traktorzysty Marian Paus.

„A dużo macie jeszcze pracy z żytem?” — pytam.

Odpowiedź przygłuszył miarowy wydech motoru traktora. Dużo tej

pracy — więc po co gadać po próżnicy. Do roboty!

Ruszyli zatem dalej żniwiarze. Za nimi ława idą dziewczyny w białych chustach i stawiają snopy w mende.

Chlebne i chwalebne łany kładą się pokotem. Nic to, że „ogień idzie z nieba”, nie to, że tyle jeszcze trzeba zżąć. Ważne, że najurodzajniejszy urodzaj domaga się żniwienia.

Urósł chleb; napećniają gumna dla sytości pracowitych ludzi.

Twarda praca żniwiarzy pieczętuje wielki trud. Rodna ziemia nie zawiodła: dała owoce, najdroższe owoce codziennego dnia.

Żniwa w całej pełni. Szczerze, zdrowe ziarno siane z ufnością nie zawiodło oczekiwań. Kłos ledwo utrzymać może owoce.

Żniwiarzom oczy aż się śmieją na widok urodzajnych łanów. Wiedzą, że wystarczy chleba dla robotnika w fabryce, górnik, dla każdego, kto jak rok długi, wykuwa wielkie Jutro kraju.

Nie zawiodła żyzna ziemia pracowicie obrabiana ręką wiernego chłopca.

Nie zawiodło szczerze, zdrowe ziarno.

Tad. H. Nowak

Wśród nowych książek

Powieść o obrońcy biednych i uciśnionych

Któż z nas nie wraca chętnie do marzeń okresu młodzieńczego. Kogoż z nas nie rozpalala do żywego lektura książek o dalekich niebezpiecznych podróżach, o dzielnym rycerzach i ich przygodach? Młoda wyobraźnia chętnie biega śladami książkowych bohaterów, tworząc nowe wymyślone światy, nigdy zresztą nie spełnionych pragnień i marzeń.

Ale nawet i w późniejszym wieku warto czasem sięgnąć do powieści, które uniosły was w ten dawny młodzieńczy świat. Do takich zaliczyć możemy niedawno wydaną książkę Tadeusza Kraszewskiego „Robin Hood” (Wydawn. Zachodnie i Morskie, Poznań, 1949 r.), w której opowiedziane zostały przygody dzielnego rycerza, obrońcy ludzi biednych i uciśnionych. (Druga część pt. „Marianna — żona Robin Hooda” znajduje się już w druku).

Poprzez kilkanaście rozdziałów, opowieści czytelnik uczestniczy w przeróżnych perypetiach Robina i jego drużyny, opisanych prostym przekonywującym a jednocześnie barwnym językiem. Wartość społeczna książki polega na wyraźnym uwytłoczeniu szlachetnej idei walki o sprawiedliwość i praworządność w państwie. Robin Hood walczy całe życie z normanckimi możnowładcami, uciśkającymi biedną ludność tubylczą. Protestuje przeciwko nadużyciom podatkowym i samowoli żołądków, głosi hasła wolności, domaga się sprawiedliwych rządów, prowadzi otwartą wojnę z ciemiężczyłami ludu.

„Robin Hood” T. Kraszewskiego, drukowany swego czasu w odcinkach tygodniowych „Głos Wielkopolski”, zainteresuje nie tylko młodzież. Ta pasjonująca lektura da i dorosłemu czytelnikowi kilka godzin wytchnienia i emocji. (J. m.)

— na obczyźnie

niej rej jak przysłowiowe szare gęsi. Jedyną troską każdego z takich panów, po znalezieniu się na bruku stolicy Francji, było przedostanie się przez wartownię w hallu, mieszczącym się na parterze hotelu. To udawało im się bez większych trudności. Wystaranie się potem o krzesło i o kawałek wolnego miejsca przy którymś ze stolików w biurach rządu było już błahostką. Następnie wywieszano się na drzwiach pokoju tabliczkę z napisem: „Wydział taki i taki” i nowe ognio „dwójki” zaczynało działać na dobre z taką samą swadą i swobodą, jak gdyby to była Warszawa sprzed września 1939 r.

„Wtyczki” niemieckie na widowni

W OKRESIE, POPRZEDZAJĄCYM UPADKEM FRANCJI NA POLSKIM EMIGRACYJNYM WIDOKRĘGU POLITYCZNYM ZACZEŁY SIĘ POJAWIAĆ „WTYCZKI” NIEMIECKIE.

W Paryżu krążyły już słuchy o pobycie we Francji Adama Doboszyńskiego, na razie jednak na plan pierwszy wysuwała się postać Stanisława Cat-Mackiewicza, na nim więc głównie skoncentrowałem uwagę.

Cat-Mackiewicz, redaktor i publicysta „Słowa” wileńskiego, gorliwy germanofil, miłośnik Piłsudskiego, sanacji i konserwy, żubr kresowy, któremu marzyła się przez całe 20-lecie międzywojenne wyprawa na Ukrainę po utra-

cone majątki szlacheckie — zjawił się w Paryżu ryczko po klasę wrześniowej. Tu zdołał się wkroczyć do Rady Narodowej, co mnie żywo zaniepokoiło. Po co on tu, na jaką robotę i przez kogo wysłany przybył do Paryża?

Później już czujność mają zaalarmował fakt, że gdy zbliżała się klasa Francji, Cat-Mackiewicz w rozmowie z min. Strassburgerem w obecności min. Stańczyka i mojej oświadczył w Libourne:

— Nie ma po co wyjeżdżać do Anglii. Należy pogodzić się z faktem ostatecznego zwycięstwa Hitlera w Europie. Dalsza walka i narażanie ludzi nie mają celu. Trzeba pozostać we Francji i skapitulować razem z nią. Ja pozostanę tutaj!

Z takimi samymi sugestiami zwrócił się również do członków rządu gen. Sikorskiego i Rady Narodowej, usiłując powstrzymać ich od wyjazdu.

Gorliwe zabiegi Mackiewicza były bezskuteczne, wyjechałszy za kanał La Manche, ale Cat-Mackiewicz pozostał po tej stronie Atlantyku, z Niemcami. Toteż zdziwiłem się, spotkawszy się z redaktorem „Słowa” oko w oko późną jesienią 1940 roku na Portland Place, przed gmachem ambasady RP.

Po jego wystąpieniach we Francji nie wątpiłem już, że jest agentem niemieckim, jego tedy próbę serdecznego i wylewnego przywitania się ze mną odstąpiłem okrzykiem:

— Cóż to? Hitler nie chciał was

trzymać u siebie, tylko przysłał na „robotę” aż tutaj? Ha, skoro tak, to będziemy się jej tu przyglądać!

Udał, że bierze to za żart, już po paru miesiącach wykazałem mu jednak, że traktowałem to powitanie poważnie.

Moje pytania pod adresem Cat-Mackiewicza

BACZNEJ MOJĄ OBSERWACJĄ NIE USZŁA ANI AKCJA POLITYCZNA, KTÓRĄ CAT-MACKIEWICZ PROWADZIŁ PRZECIWKO GEN. SIKORSKIEMU, ANI JEGO WYPowiedzi W RODZAJU TEJ, KTÓRĄ ZUCIŁ NA JEDNYM Z POSIEDZEŃ RADY NARODOWEJ:

— Gdyby mnie słuchano i wcielano w życie moją koncepcję, to nie przebywalibyśmy obecnie tu jako wygnańcy, tylko już od dawna siedzielibyśmy we Władystoku (po wspólnej wyprawie z Hitlerem na ZSRR).

Doszedłem do wniosku, że przedstawiciel „żubrów” kresowych, zwróconych ciagle — mimo wszelkich przemian dziejowych — przeciw Związkowi Radzieckiemu i wciąż rojących swoje śmieszne sny o odzyskaniu wielkich dóbr ziemskich — jest jednostką wybitnie niebezpieczną. Niebezpieczną tym bardziej, że był w zażyłych stosunkach z Raczkiwiczem i miał dostęp do tajnych spraw państwowych.

16 grudnia 1940 roku wysłowałem

Wspomnienia o ginącym świecie

do Mackiewicza list otwarty, którego odbitki przesałem Raczkiwiczowi piastującemu wówczas, w spadku po Mościckim, urząd prezydenta dalekiej premierowi gen. Sikorskiemu, oraz wszystkim ministrom i członkom Rady Narodowej.

Nawiązując w tym liście do rad, jakich udzielał nam we Francji, w Libourne, pytałem dosłownie:

„Czyby generał Żeligowski miał rację, gdy podawał w wątpliwość Pańską rzetelną polityczną i w odpowiedzi na Pańskie przemówienie na Radzie Narodowej wyraził się: — Niemców ani chwalić, ani bronić dziś nie wypada. Pan, jako rzecznik obszarników, nienawidzi Związku Radzieckiego i przeciwko niemu sprząglby się Pan nawet z największymi wrogami Polski.”

Poza tym zapytywałem Mackiewicza, ile razy uczestniczył jako gość oficjalny, czy nieoficjalny w hitlerowskich „Parteitagach” w Norymberdze i ile razy brał udział w wycieczkach po Niemczech urządanych przez Goebbelsa dla dziennikarzy zagr.? Pytałem dalej, jaki interes i cel miał p. Mackiewicz, przekraczając w wywiadzie prasowym z generałem sekretarzem Związku Polaków w Niemczech, dr. Kaczmarem w Berlinie, jego słowa w ten sposób, że „gdyby Niemcom w Polsce było tak dobrze, jak Polakom w III Rzeszy, to pomiędzy tymi państwami nie było by sporów”. Słów takich, oczywiście dr. Kaczmarek nie powiedział, a Mackiewicz, mistrz fałszerstwa, z zimną krwią dopuścił się jeszcze jednego fałszu w

tym przekonaniu, iż dr. Kaczmarek nie będzie mógł tego sprostować.

Pytałem, dlaczego bronili do tego stopnia interesów obszarników niemieckich w województwie śląskim, że sprokowały proces, który został roztrąbiony przez Niemców ku szkodzie Polski na cały świat?

Interwencja Raczkiwicza

ANI JEDNEGO Z TYCH MOICH ZARZUTÓW CAT — MACKIEWICZ NIE ZDOŁAŁ NA RADZIE NARODOWEJ ODEPRZEĆ.

Sprawa oparła się o sąd honorowy, którego przewodniczącym był generał Żeligowski, a ciągnęła się przez rok. W końcu sąd nabrał należytego przekonania o Mackiewiczu, gdyż przewodniczący rzekł mu węc:

— Pan jest agentem „piątej kolumny”! Niech pan wystąpi z Rady Narodowej!

Formalne orzeczenie było już gotowe, ale przerażony grzącym skandalem Raczkiwicz wymógł na generale Sikorskim natychmiastowe rozwiązanie Rady Narodowej. Do nowej Cat-Mackiewicz już nie wszedł.

Charakterystyczne, że gdy demaskowany coraz bardziej Cat-Mackiewicz musiał unaskać się w cień na pewien czas, na emigracyjnej scenie londyńskiej pojawił się przybyły ze Szkocji na urlop w mundurze porucznika Adam Doboszyński.

W ciągu zimy zniknie analfabetyzm

W ostatnich tygodniach odbyła się w mieście i powiecie ostrowskim reorganizacja analfabetów i półanalfabetów, prowadzona przez władze oświatowe, samorząd terytorialny, organizacje społeczne i polityczne. W powiecie zarejestrowano 319 analfabetów i 248 półanalfabetów. Wśród zarejestrowanych jest 353 mężczyzn i 214 kobiet.

Po zwolnieniu analfabetów chorych i starszych, skierowano na kursy 475 osób. Od początku przyszłego roku szkolnego zorganizowane zostaną w każdej gminie po trzy kursy dla analfabetów i półanalfabetów. Jesteśmy pewni, że w ciągu przyszłej zimy, analfabetyzm zostanie w powiecie ostrowskim całkowicie zlikwidowany. Analfabeci przejdą kursy początkowego nauczania, a następnie będą dokształceni na kursach obejmujących materiał średnich i wyższych klas szkół podstawowych. (md)

Sproszkowane jajka produkowaliśmy już przed wojną

Znamy wszyscy z czasów przydziałów unrowskich jajko w proszku. Przybywało ono do nas i do innych krajów Europy z Ameryki.

— To ci dopiero cwaniaki, te Amerykanie! — dziwił się niejedyn zjadający sproszkowaną jajecznicę.

A tymczasem mało kto wie, że już przed wojną mieliśmy w Polsce i tu pod Poznań, w Rostworowie pow. Oborniki własną, jedyną u nas fabrykę — sproszkowane jajek. Z Rostworowa gmin. Byliśmy więc już przed Ameryką duktu.

Obecnie w Rostworowie mamy szereg owoców, warzyw i grzybów, wyrabia się także „maltokal” środek odżywczy dla niemowląt i matek. Oprócz tego czynna jest tam przędzalnia, zatrudniająca 41 osób i tkalnia mechaniczna z 14 pracownikami.

Lasy Lasy...

Kiedy dojeżdżamy do Obornik widzimy dookoła lasy. I dzięki nim rozwija się tu przemysł drzewny. Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego mają w Obornikach i Rogoźnie tartaki i fabrykę mebli, istnieją oprócz tego 2 tartaki prywatne a 3 są własnością Dyrekcji Lasów Państwowych. Z nich Dyrekcja Lasów zamierza przenieść w roku 1950 jeden tartak nad rzekę Wępną nad Wartę, a to ze względu na lepszy spław surowca. Warto jeszcze wspomnieć o fabryce drewniaków i okulałów, zatrudniającej ponad 30 ludzi. W Chlebowie mamy kopalnię torfu opałowego, która produkuje także torf ściółkowy.

W Rogoźnie bardzo ważną jest Wielkopolska Fabryka Maszyn Młyńskich, jedyna większa w Polsce, która zastąpiła rynek krajowy tak, że nie mamy już potrzeby sprowadzania tego typu maszyn z zagranicy. A młynów w Obornickim jest 19.

Coś dla pań

W dobie walki z alkoholizmem, wobec słusznych zakazów sprzedaży wódki w dniu wypiąt i wobec coraz liczniejszej pojawiającej się barów mlecznych i pijalni mleka, dużą wagę przywiązuje się do spółdzielczości mleczarskiej. Powiat obornicki posiada 4 mleczarnie spółdzielcze: Ich produkcja nie ogranicza się do wyrobu masła i serów, lecz powstaje tam także produkt wtórny — kazeina, z której wyrabia się jedwabnie na piękne, wzorzyste sukienki letnie dla pań.

Jeśli chodzi o spółdzielczość ogólnie, to rozwija się ona na tym terenie coraz lepiej. Obecnie już spotykamy, detaliczne sklepy spółdzielcze prawie wszystkich branż, a nie jak było do niedawna tylko spożywcze.

Chleba będzie dość

Oborniki są powiatem przeważnie rolniczym i nie ma tu zupełnie odłogów, choć znajdziemy pewien procent

nieużytecznych piaszków. Akcja zalesieniowa prowadzona jest na dużą skalę. Zaprojektowano do oświadczenia 1185 ha. Stonki nie wykryto, jedyną kłeską były zalewy, które nawiedziły 3 gromady, a najdotkliwiej gminę Ryczywoł. Z uwagi na wilgotność ziemi praca żniwiarzą będzie trudna, ale zbiory zapowiadają się dobrze.

Kiedy mówimy o zagadnieniach wiejskich musimy także wspomnieć o

szkolach rolniczych

Powiat posiada ich trzy w Łukowie, Welnie i Gorzewie. Są to szkoły średnie, koedukacyjne, do których uczęszczają przeważnie dzieci mało- i średniorolnych chłopów. Oprócz tych w powiecie obornickim istnieją 23 szkoły Przystosowania Rolniczego, w których nauka trwa od listopada do marca. Zdobyte wiadomości teoretyczne stosują uczniowie praktycznie na własnych czy ojcowskich polach. Najbardziej z nich otrzymują nieraz na własność dla prowadzenia racjonalnej hodowli drób lub tuczniaki.

Młodzież obornicka jest zrzeszona w kołach ZMP (8 na terenie miasta), bierze czynny udział w życiu społecznym, urządza imprezy kulturalno-oświatowe, z którymi wyjeżdża w teren, pomaga w akcji poszukiwania stonki na polach ziemniaczanych.

Z innych społecznych organizacji musimy wymienić Ligę Kobiet, która z dochodów imprezowych zakupiła już dwie maszyny i prowadzi kursy kroju i szycia, zakłada w terenie koła L. K. i Gospodyń Wiejskich, PCK prowadzi specjalną akcję oświatową dla matek o należytym wychowywaniu niemowląt i dzieci, Ubezpieczalnia Społeczna urządza kursy sanitarne dla przodownic zdrowia na wsi.

KRONIKA

18 LIPIEC
Poniedziałek Śróde wsch.: g. 4.50
Szymona zachodzi: g. 21.06
Unisława Księżyc wsch.: g. 23.57
zachodzi: g. 13.52

POZNAŃ

TEATRY

Polski — dziś o godz. 19.30 — „Kłob Kawałków”.
Komedia Muzyczna — dziś o godz. 20. — „Skalmierzanki”.
Kameralny (TPZ) — dziś o godz. 19.30 „Mąż z grzeczności”.

KINA

Apollo — „Młoda Gwardia” (I część) o g. 15.30, II część o godz. 18 i 20.30; Bałtyk „Ulica Graniczna” o godz. 16, 18.30 i 21; Muza — „Paganini” o godz. 15.30 i 20.30; Rialto — „Podróże Gullwera” o godz. 16, 18 i 20; Warta — Aktualności nr 29 o godz. 10, 11, 12 i 13; „On, czy ona?” o godz. 18 i 20.

DZIEŃ POZNANIA

Mimo upałów, zachęcających raczej do wycieczki niż do wysiłków, praca na różnych odcinkach w re w lipcu w żywszym, niż kiedykolwiek tempie. Poważnym jej bodźcem jest zbliżające się Święto Odrodzenia. Różne instytucje, związki, zakłady pracy dokładają wysiłków, aby zakończyć przed 22 lipca podjęte dobrowolnie dla uczczenia święta zobowiązania. Poznańska Dyr. Odbudowy na przykład postanowiła oddać do użytku na dzień 22 lipca lokale przy ul. Kościuszki 3 dla Pow. Ośrodka Zdrowia, wykończyć pod dach szkołę w Starołęce oraz rozpocząć budowę gmachów Szkoły Okręgowego.

Muzeum Wielkopolskie postanowiło w ramach uroczystości 5 rocznicy Manifestu Lipcowego zorganizować i otworzyć oddział w Rogalinie. Zebrane tam są liczne pamiątki m. in. po admirał Arciszewskim, Lelewelu, Kraszewskim, a poza tym zebrano bogaty dział etnograficzny.

Sam dzień rocznicy Manifestu Lipcowego obchodzony będzie bardzo uroczysto. Urzędowe uroczystości rozpocznie nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej z udziałem społeczeństwa w Auli Uniwersytetu. Specjalna delegacja złoży wieńce na Cytadeli i przy Pomniku Bohaterów. Na grobach żołnierzy polskich i radzieckich zaplanowano Dzień wypełnić imprezy kulturalne, sportowe i rozrywkowe.

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ulica Wolności 20, m. 3, tel. 422.

Tylko zdrowy burak może dać wysokie plony. Pod takim tytułem ukazało się szereg wywiastek w miastach i na wsiach. Są to instrukcje Centralnego Związku Plantatorów o zwalczaniu „chwóścika buraczanego”, na który zwracamy uwagę rolnikom. Każdy rolnik we własnym interesie winien się zaznajomić z instrukcją, obrazującą wygląd szkodnika i podającą sposób jego zwalczania.

13 przodowników w spółdzielni odolanowskiej. W Gminnej Spółdzielni w Odolanowie, pow. Ostrow. Wlkp. zostało wyróżnionych 13 osób za długoletnią i wydajną pracę na odcinku spółdzielczości, którymi są: Antoni Andrzejewski, Antoni Bednarczyk, Kazimiera Bryjakowa, Bronisław Głazik, Gertruda Kocińska, Eugeniusz Morawski Zofia Milewska, Alfons Namysł, Wincenty Namysł, Antoni Namysł, Mieczysław Olszowski, Janina Tomaszewska i Władysław Tomala. Nowi przodownicy otrzymali za swą pracę dyplomy uznania i premie pieniężne w wysokości od 3 do 5 tys. złotych.

Uwaga, właściciele zwierząt! Stwierdzono, że nie wszyscy właściciele zwierząt stosują się do przepisów dotyczących obowiązku odstawiania padliny do właściwej terytorialnie przetwórni. Zarządzą się wywładki, że zwierzęta padłe są bądź zakopywane na miejscu, bądź też zużytkowane we własnym gospodarstwie. Takie postępowanie może być przyczyną rozszerzenia się zaraźliwych chorób zwierzęcych. Wobec tego przypominamy, że do obowiązku właścicieli zwierząt należy: niezwłoczne zawiadomienie przetwórni rejonowej o padnięciu zwierzęcia i oddanie padłego zwierzęcia w całości. Ci właściciele zwierząt, którzy nie stosują się do przepisów, będą karani aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10 tys. zł.

Odpawa aktywu S. L. W ub. sobotę, dnia 9 bm. odbyła się odpawa aktywu powiatowego, gminnego i gromadzkiego Stronnic Ludowego celem przedyskutowania uchwał Rady Nacz. S. L. Wyczerpujący referat o roli i zadaniach Stronnic Ludowego na nowym etapie wygłosił sekretarz Zarządu Powiatowego p. Józef Rudowicz. W odpawie wziął również udział przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego S. L. p. Rzepecki z Poznania oraz przedstawiciele PZPR i PSL.

Do wiadomości powstańcom. Wzywa się wszystkich członków Koła Powstańców Wielkopolskich 1918/19 do zgłoszenia się w sekretariacie celem wypełnienia arkuszy ewidencyjnych. Ostatni termin upływa 25 bm. Sekretariat Koła czynny jest codziennie od godziny 16 — 19 przy ulicy ks. Ledóchowskiego nr 6.

Ze sportu pływackiego. W akcji oświadczania społeczeństwa o znaczeniu morza ZS Kolejarz — Ostrowia przyczynił się wydatnie do tego, że drugi garnitur pływaków brał udział w pokazie pływaków w ramach „Święta Morza” w dniu 10 bm. w Antoninie.

Sześć koni i trzy krowy zabite przez pioruny

W czasie gwałtownej burzy, jaka dnia 14 bm. przeszła nad powiatem szamotulskim, piorun uderzył w zabudowania gospodarza majątku Piętko pod Otorowem powodując pożar. Spośród kilkunastu koni znajdujących się w stajni, sześć zostało śmiertelnie porażonych. W stajni w tej chwili znajdowali się liczni pracownicy rolni majątku, chroniąc się przed ulewą. Wszyscy wyszli bez szwanku.

W zlokalizowaniu pożaru brało udział 8 straży pożarnych, które nie dopuściły do rozprzestrzenienia się płomieni na dalsze zabudowania gospodarza. Ogółem zjechało na miejsce po-

żaru 16 ochotniczych straży pożarnych z okolicznych wiosek i z Szamotuł, w tym 2 straże fabryczne.

Straty wynoszące około 2 i pół miliona złotych pokrywa Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

W Starym Mieście pod Wronkami od uderzenia pioruna spłonęła doszczętnie stodoła, w której oprócz słomy znajdował się sprzęt rolniczy. Powstałe straty oblicza się na 800 tysięcy złotych.

W Gaju Wielkim pow. Szamotuły podczas burzy piorun uderzył w obórę należącą do parcelanta Stanisława Jarke'go. Spośród znajdujących się w oborze 4 krowy, trzy zostały zabite. (fk)

Działalność nieumyślnie na szkodę interesu publicznego

W dniu 13 lipca br. Sąd Okręgowy w Ostrowie rozpatrywał w trybie do-razym dwukrotnie przerywaną rozprawę przeciwko b. dyrektorowi Państwowej Przetwórni Owocowo-Warzywnej i Drobiowej w Skalmierzycach Nowych, pow. Ostrów, Romanowi Czernickiemu.

W wyniku długotrwałej rozprawy, po przesłuchaniu wielu świadków i biegnących sąd uznał, że Czernicki przekraczając swoje uprawnienia w zakresie rozporządzania pieniędzmi przetwórni, działał nieumyślnie na szkodę interesu publicznego przez pobranie z kasy przetwórni kwoty około 97 000 zł, oraz że w związku z przyjmowaniem towarów od dostawcy Romana Łatuszewskiego zażądał od niego dla siebie 42 tys. zł i od otrzymania tej łapówki u-

zależnił utrzymywanie z nim dalszych stosunków handlowych.

Czernickiego skazano na 3 lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 2 lata. (md)

Absolwentki SPP przy pracy

W roku 1948 powstała na miejscu dawnego Korpusu Kadetów w Rawiczu Szkoła Przystosowania Przemysłowego, która w tym roku wypuściła 293 absolwentek. Dziewczęta te pochodzą przeważnie z rodzin robotniczo-chłopskich z terenu całej Polski. Po rocznej nauce są one przygotowane do obejmowania stanowisk w branży tekstyl-

no-konfekcyjnej jako robotnice przyuczone. Każda z nich ma zapewnioną pracę w fabrykach państwowych.

Obecnie dziewczęta przechodzą bezpośrednio ze szkoły do fabryk, a po przetracowaniu 2 tygodni otrzymują 14-dniowy urlop wycieczkowy.

Zakończenie roku szkolnego odbyło się przy udziale przedstawicieli władz szkolnych, partii, wojska, urzędów i społeczeństwa. Atrakcją uroczystości były występy artystyczne odchodzących uczniów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie uczennice złożyły egzamin z wynikiem dodatnim. Zaznaczyć należy, iż tutejsza Szkoła Przystosowania Przemysłowego nr 49 w Rawiczu jest jedną z najlepszych szkół tego typu w Polsce. (fs)

Brawurowa jazda motocyklistów zagraża życiu przechodniów

Motocykliści szamotulscy (i nie tylko szamotulscy — red.) przejeżdżając przez ulice i place miasta, popisują się zbyt często brawurową jazdą na swych maszynach. Po prostu lekceważą siebie, kpią z wszelkich przepisów, narażając życie przechodniów. Ci ostatni mają po uszy huk maszyn i karkołomnej jazdy „odważnych” motocyklistów. Niejednokrotnie byliśmy świadkami, jak motocyklista jadąc z niedozwoloną szybkością, dosłownie zawadzał o krawężnik chodnika i wywoływał popłoch wśród przechodniów. Matki wiozące swoje dzieci na spacer, z przerażeniem cofały się pod ściany domów lub parkanów.

Czy taki facet zastanowił się kiedykolwiek, że jeżdżąc tak lekkomyślnie, naraża nie tylko samego siebie, ale i spokojnych przechodniów?

Zaobserwować można także, że ten 1 ów motocyklista, chcąc się popisać brawurową jazdą, puszcza kierownicę. Doskonale opanował swoją maszynę, ale do wykonywania tych sztuczek służą tory wyścigowe, a nie ulice miasta. Co innego, gdy odbywają się zawody motocyklowe i ulice są odpowiednio zabezpieczone.

A więc panowie motocykliści — zaprzestańcie brawurowej i nieprzepisowej jazdy, postarajcie się o odpowiednie tłumiki i trzymajcie oburącz kierownicę — a nikt do was nie będzie miał pretensji.

Usiłował dać łapówkę za co posiedzi w więzieniu

Szczepan Maciński z Dębicza powiatu wieluńskiego przytrzymany został w dniu 19 czerwca 1948 roku w Grabowie, jako podejrzany o nielegalny handel skórą. Chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej za nielegalny handel, Maciński zaproponował milicjantom kwotę pieniężną na jeden litr wódki, w zamian za zaniechanie doprowadzenia go do posterunku M. O. i spisanie protokołu. Milicjanci jednak łapówki nie przyjęli i sprawę skierowali na drogę sądową.

W dniu 12 lipca br. Sąd Okręgowy w Ostrowie uznał czyn Macińskiego

Wielki zlot młodzieży w Ostrowie

W dniu 22 bm. o godz. 10 odbędzie się odsłonięcie sztandaru Związku Młodzieży Polskiej. W programie przemarsz kolumna młodzieżowych ulicami miasta i defilada z udziałem zorganizowanej młodzieży z Krotoszyna, Jarocina, Kalisza, Kępna i Ostrowa Wlkp.

O godzinie 16 przewidziany jest kiermasz na stadionie ZZK, podczas którego młodzież wystąpi z popisami artystycznymi. W zawodach sportowych wezmą udział zespoły ludowe z powiatu. Wieczorem odbędzie się ognisko. Dla młodzieży z powiatu zostaną wyświetlone bezpłatnie dwa seanse w każdym kinie, a mianowicie o godz. 14 i 20.

Dla urozmaicenia zlotu Klub Motorowy zapowiada wyścig motocyklowy po ulicach miasta. W tym samym dniu odbędzie się zbiórka uliczna na Centralny Dom Młodzieżowy w Warszawie. (md)

Sztafeta przebiegnie przez Ostrow

Podobnie jak w grudniu ubiegłego roku przebiegać będzie i obecnie przez Ostrow Wlkp. młodzieżowa sztafeta na trasie Wrocław — Warszawa, zorganizowana dla uczczenia rocznicy zjednoczenia ruchu młodzieżowego oraz Święta Odrodzenia. W sztafecie ostrowskiej ZMP bierze udział 60 uczestników. Sztafeta wbiegnie na rynek między godzina 11.30, dnia 19 bm. Odcinek ostrowski sięga od granicznej wioski Niedźwiedz do Szczyplarna.

Do głównej sztafety przybiegać będą boczne ze wszystkich gmin powiatu z poznańskiego obozu letniego Związku Młod. Polskiej, który znajduje się w Konradowie, jak również dołączona będzie sztafeta z powiatu krotoszyńskiego. (md)

WOLSZTYN

Ochotnicza Straż Pożarna w Rakoniewicach obchodziła w dniu 10 bm. uroczystość 25-lecia swego istnienia. Udział brały oddziały straży z całego powiatu. Okolicznościową akademię zagał p. prezes Kubala, a osiągnięcia i dorobek społeczno-organizacyjny Oddziału rakoniewickiego przedstawił prezes powiatowy p. Toboleki z Wolsztyna. Po południu odbył się w ogrodzie koncert i wieczorem zabawa taneczna. (trz)

Czytajcie
i rozpowszechniajcie
„Głos
Wielkopolski”

Dzisiaj wyruszają sztafety ZMP

W dniu dzisiejszym, 17 bm. startuje sztafeta na trasie głównej nr 9 Kostrzyn—Poznań—Warszawa o godz. 10 rano. W całej Polsce odbywają się przygotowania do uroczystego obchodu święta 22 lipca. Obchody tegoroczne obejmą szerokim zasięgiem wszystkie miejscowości, jednym z fragmentów tegorocznego obchodu będzie ogólnopolska sztafeta do Warszawy, którą organizuje Związek Młodzieży Polskiej. W sztafecie lipcowej biorą udział wszystkie koła ZMP na terenie całej Polski. Przez cały kraj przebiega 10 tras głównych oraz trasy pomocnicze.

Etap pierwszy kończy się w Skwierzynie o godz. 14.56. O godz. 14.40 przybędą do Skwierzyny wszystkie sztafety pomocnicze, kończące w tym punkcie etapowy swój bieg.

Będą to 3 sztafety kolarskie:
1) Gubin—Krosno start o godz. 9.24.
2) Zielona Góra start o godz. 11.
3) Start w Kostrzynie o godz. 11.40.

Etap drugi przybywa na Woj. Ośr. K. F. w Poznaniu o godz. 17.30; o godz. 17.10 na boisko przybędą:

- a) Sztafeta motocyklowa ZS „Gwardia”, która startuje o godz. 14.30;
- b) sztafeta motocyklowa OZM startuje w Wschowie o godz. 14;
- c) sztafeta motocyklowa OZM startuje w Rawiczu o godz. 13.30;

d) sztafeta samochodowa Automobilklubu Polskiego, która startuje w Ujściu o godz. 13.40 w sile 50 samochodów, z których 25 przejeżdżać będzie trasą Czarnków od Chodzieży do Rogoźna, pozostałe 25 z Chodzieży przez Margonin—Wągrowiec do Rogoźna, odtąd wspólna jazda do Obornik. W Obornikach nastąpi przebieg sztafety z Szamotuł o g. 16.30. Przyjazd do Poznania na boisko Ośrodka o godz. 17.10;

e) sztafeta pomocnicza biegowa z Szamotuł I startuje o godz. 15.15; zdanie meldunków w Obornikach o g. 16.25;

f) sztafeta Wojska Polskiego startuje w Biedrusku dnia 17 bm. i biegnie do Czerwonaka, dnia 18 bm. start o o godz. 16.52 w Czerwonaku przybywa na Ośrodek K. F. o g. 17.10.

Etap trzeci Poznań—Konin przybiecie do Konina o godz. 16.12; etap posiada dwie trasy pomocnicze:

- a) Jarcin start o godz. 10.08, zdanie meldunku we Wrześni o godz. 12.45;
- b) Gniezno start 11.20, zdanie meldunku we Wrześni o godz. 12.45. Sztafeta kolarska.

Etap czwarty kończy się w Kutnie o godz. 15.24; etap posiada trasę pomocniczą z Turka do Kościelca.

Start w Turku o godz. 10, zdanie meldunku w Kościelcu o godz. 11.25.

Etap piąty kończy się w Błoniu pod Warszawą o godz. 16.24.



Poniedziałek, dnia 18 lipca 1949 r.

8.05 Audycja dla kobiet — felieton pt. „Dolores Ibaruri” w opr. Janiny Matyski; 8.15 D. c. muzyki operetkowej; 12.50 „Na swojską nutę” — gra zespołu Tadeusza Wesołowskiego; 13.30 Muzyka obiadowa — gra zespołu Jerzego Orzechowskiego; 14.00 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego; 14.15 Muzyka rozrywkowa; 14.55 Piosenki radzieckie; 15.05 „Nasze party” — pogadanka pt. „Praca radiofitera” w opr. Józefa Balceraka; 15.15 „Na turystycznym szlaku” — „Rejs do Elbląga” w opr. Janiny Krausowej; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 15.30 Pogadanka dla dzieci o ochronie przyrody; 15.45 Duet fortepianowy; 16.05 Pogadanka naukowa z cyklu „Ochrona przyrody” pt. „Lasy i zadrzewienia zwiększają produkcję rolniczą” w opr. dr. Sucheckiego; 16.15 Audycja Powszechnych Domów Towarowych; 16.20 Pieśń o republikańskiej Hiszpanii; 16.50 Muzyka baletowa; 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Głos mają kobiety”; 18.15 Kwintet klarnetowy Mozarta; 18.40 Chór Czajkowskiego; 19.15 „Odrodzone Wojsko Polskie Ludowe” — monaż literacki; 19.40 Recital fortepianowy Marii Bililskiej-Riegerowej; 20.00 Wszelchnia radiowa; 20.20 Koncert popularny; 21.40 „Daleko od Moskwy” — powieść Wasyli Ażajewa; 22.00 „Na dobranoc”; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce?; 22.50 Muzyka klasyczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert symfoniczny.

Wtorek, dnia 19 lipca 1949 r.

8.05 Audycja dla kobiet — pogad. pt. „Rybacki mają głos” w opr. Janiny Krausowej; 8.15 Muzyka rozrywkowa; 8.35 „Daleko od Moskwy” — powieść Wasyli Ażajewa; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Melodie ludowe” — gra zespołu Wład. Kaczyńskiego; 13.30 Muzyka; 13.35 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu Jerzego Haralda; 14.00 Audycja dla chorych; 14.15 Koncert solistów; 15.05 Kon-

Spełniamy Wasze życzenie

Wśród wielu listów, jakie pocztą codziennie przekazują naszej redakcji, znaleźliśmy ostatnio liczne wypowiedzi na temat naszego konkursu na nowelkę. Czytelnicy zwracają się do nas z prośbą o przedłużenie terminu nadsyłania nowelek, co umożliwiłoby jeszcze wielu z nich wzięcie udziału w konkursie.

W związku z tym redakcja postanowiła przesunąć termin zamknięcia konkursu z 15 bm. na 31 bm. W ten sposób, spełniając życzenie naszych Czytelników, otwieramy możliwość uczestniczenia w konkursie tym wszystkim, którzy z uwagi na brak czasu, nie mogli dotychczas napisać i nadesłać nam swych prac.

Przypominamy, że rozmiar nowelki nie powinien przekraczać 2 1/2 stron maszynopisu z normalnym odstępnem.

Za trzy najlepsze nowelki, które wybiorą sami Czytelnicy, wypełniając specjalny kupon — przyznane zostaną nagrody w postaci bonów, upoważniających do wyboru dowolnych książek z księgarń „CZYTELNIKA” do wysokości sum:

- I nagroda 15.000 zł
- II nagroda 10.000 zł
- III nagroda 5.000 zł

Ponadto autorzy wydrukowanych prac otrzymują normalne honorarium autorskie wg obowiązujących stawek. Wśród Czytelników, którzy wezmą udział w ocenianiu konkursowych opowiadań, rozlosowane będą cenne nagrody książkowe.

Publikację zakwalifikowanych do druku nowelek rozpoczniemy już 15 bm. Z chwilą wydrukowania ostatniej, Czytelnicy nasi przystąpią do oceny.

A więc, uwaga: do końca lipca trwa nasz konkurs pod hasłem: „SAMI PISZEMY, SAMI OCENIAMY”!

Czekamy na dalsze nowelki od naszych Czytelników.

Państwowy Instytut Weterynaryjny

Oddział w Gorzowie Wlkp. ulica Koszyców Gdynskich 14

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę loco PIW 360 ton siana łąkowego I klasy, 200 ton słomy ściółkowej, 140 ton słomy sżycanej na siewkę. Dostawa sukcesywna, w miarę zapotrzebowania. Szczegóły w Intendenturze PIW.

Oferty przyjmowane są do dnia 25. 7. 1949 do godziny 12, pod wyżej podanym adresem: „Oferta na siano”. PIW zastrzega sobie dowolny wybór oferty. 7a-144

Przetarg

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kościelcu — sprzedaje w dniu 29. 7. 1949 o godz. 11 w Centrali PZGS przy ulicy Wrocławskiej 17

3 samochody osobowe na chodzie — 1 marki Opel-Super 2 marki DKW

które oglądać można od 15. 7. 1949 od godz. 8—14 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Oferty na zakup z podaniem oferowanej ceny, należy złożyć w zamkniętych kopertach z napisem — przetarg na samochód osobowy.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodów. 7a-130

Wolne posady

2 szlifierzy przyjmie „Chromometal”, Odrodowa 11 p4343

Bielizniarki, prasowaczka na bieliznę męską, St. Cegiński, Poznań, Roosevelta 11. 8836

Pomoc domowa na prowincję potrzebna zaraz. — Zgłoszenia poniedziałek: Strzelecka 18, m. 3. 8685

2 szlifierzy przyjmie „Galvanometal”, Dąbrowskiego 52. 8833

2 księgowych technicznych na majątek państwowy Oferty: Zespół Sornik, pow. Myślibórz, P. Pełczyce. p4366

Pomocnik piekarski może się zgłosić zaraz do miasteczka na prowincji. Oferty: PAR. Ratajczaka 7, dia 7.291. p4351

Pomoc do składki potrzebna. Św. Marcina 12, piekarnia. 8829

Dziewczyny przechodzącej do prac domowych, 2 dzieci. Matejki 40/41, m. 11, godz. 18 do 20. 8821

Magister(a) potrzebny do zarządu apteki niedaleko Poznania zaraz. — Oferty Głos Wielkopolski nr 8816.

Biegłe maszyniarki, ręczniarki, prasowaczki na płaszcze meskie potrzebne zaraz. Oferty nr 1312; Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c1507

Dziewczyna do kuchni restauracji. Utrzymanie, spanie. — Grobla, narożnik Mostowej. c1504

Samodzielnich ślusarzy maszynowych na obrabiarki przyjmie zaraz Firma St. Jakubowski, Wilkońskich 2. p4393

Kwaciarka potrzebna zaraz. Adres wskazuje Głos Wielkopolski nr 8854.

Spawacz, rurkarz, monterów chłodniczych przyjmie S. P. B. Grupa Montażowa, Bytom, ul. Św. Jacka 1. 7b-65

Gospośnia ucziwa na stałe. — Limanowska 25, m. 3, rano. 8737

Administracja Zespołu P. G. R. Czaplice przyjmie zaraz 2 pomocnicze siły biurowe (księgowości) oraz 1 kalkulatora, znającego Układ Zbiorowy Pracy dla Robotników i Pracowników Rolnych. 7a-124

Redakcja: Poznań, ul. Działońskich 10. Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekret. redakcji 50-662, dział miejski 50-232, nocny 50-234 i 64-72

Redaktor naczelny: Jan Zaglarski. Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972. Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wypiańskiego 10 i p. tr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań 4499. W y d a w c a: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wypiańskiego 10, tel. 62-70.

Flotczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu K-1054

Przetarg

Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane — Zjednoczenie Poznańskie Oddział Produkcji w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 1 — ogłasza przetarg nieograniczony na zwózke 9.000 m³: surowca drzewnego (długość) z Należnictwa Państwowego Namyślin K. Kostrzynia n/O. do tartaku w Namyślinie. Odległość od 4—20 km. Blizszych informacji udziela pokój 18.

Oferty w podwójnych bezimiennych zalakowanych kopertach z napisem — Przetarg nieograniczony na 9.000 m³ — należy składać do skrzynki ofertowej znajdującej się w pokoju 18 do dnia 25 lipca 1949 r. godz. 9.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 26. 7. 1949 r. o godzinie 11 w wspomnianym pokoju.

PPB Zjednoczenie Poznańskie zastrzega sobie prawo dowolnej oceny i wyboru oferty, podziału zwózki pomiędzy kilku oferentów względnie nieprzyjęcia żadnej

7a-123

Dyrekcja.

P. K. O. V-4499

OGŁOSZENIA DROBNE

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wypiańskiego 10 i piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Parcela, ładnie położona, od właścicieli. Wiadomość: Dąbrowskiego 132, gospodarstwo. p4340

3 szczeniaki rasy Bernard, 7 tygodniowe, do sprzedania. — Wiadomość: Gostyń, tel. nr 201. 7a-126

Dobry błotni o ciemnym podszyciu sprzedaje Hodowla R. Koniczyny, Ostrów, Kordeckiego 18. 7a-101

Westfalke na wegiel i prad sprzedam. Telefon 26-29. p4357

Mercedes V 170, limuzyna, po kapitalnym remoncie, na nowym ogumieniu, sprzedam „Auto-Stop”. Poznań, Fredry 13, tel. 23-52. p4362

Przedsiębiorstwo Konfekcyjne w Poznaniu centrum, pełnym biegu, nowoobudowane lokale do przetw. sprzed. Oferty nr 1296; Czytelnik Czerwonej Armii 1. c1491

Wille: ulica Granwaldzka, aleja Wielkopolska, Podolska, Winogrody, Szeląg, Dębcu, Łazarzu, oraz 2 idealne położ. mieszkania wolne, poleca Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 8656

Samochód MAM 4-tonowy na rope, po remoncie sprzedam. Dąbrowskiego 83/85. — garaż 29a. p4375

Zespół składana (garaż) sprzedam natychmiast Św. Marcina 24, m. 3. p4369

Psia wilka młodego, okazatego. Jaroni Jackowskiego 30, parter prawo. c1499

Łódzka elektryczna „Bosch”. 2-drzwiowa, nowa, sprzedam. Oferty nr 1305; Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1500

Zegarek złoty, bransoletka, maszynę kuśnierską, dziurkarkę, kapelusznicę, pisania walizkowa. Adres wskazuje: Czytelnik, Daszyńskiego 48, nr 4655. k759

Kuchnie nowoczesne z linoleum korzystnie. Półwiejska nr 26, stolarnia w podwórzu. k758

Penicylinę oleistą świeżą — sprzedam. Adres wskazuje Głos Wielkopolski nr 8831.

Prase do soków biurko sarnę wypchana. Poina 15, m. 1. 8830

Parcela willowa. Pośrednicy wykluczeni. Górczyńska 36. 8828

Sprzedam wózek dziecięcy (auto). Wszystkich Świętych nr 6, m. 10. 8824

Motocykl 200, pateron płytami, skład, okazynie sprzedam. Chwaliszewo 11, od godz. 8 do 15. 8822

DKW 100, starter, sprzedam. Krauthofera 56, drugi dom. 8819

Mebel używane: sypialnie, gabinety, bufety, kredensy stoły okrągłe, szafy, witryny, biurka, saloniki, piec elektryczny. Składnica, Rokossowskiego 70. 8815

Wille Puszczykowskie, wolnym mieszkaniem, 4-morgowym ogrodem owocowym; wille 1-rodzinna wolnym mieszkaniem, zabudowania gospodarcze, kurniki, morcowym ogrodem owocowym Górczyńskie sprzedam. — Hinz, Piekary 19. p4368

Dyrekcja Miejskiego Liceum Ogólnokształcącego z prawami państw. w Losicach powiat Siedlecki — poszukuje następcy

DYREKTORA oraz PRZYRODNIKA i POLONISTY

Warunki materialne b. dobre. Mieszkanie zapewnione. Dobra komunikacja z Warszawą. Szkoła ma kilka etatów państwowych. 7b-62

ZARZĄD GMINNY W MIEDZICHOWIE powiat Nowy Tomysł

poszukuje zaraz

RACHMISTRZA

obeznanego z sprawami podatkowymi. Uposażenie wg grupy VIII plus dodatki służbowy. Wymagana jest odpowiednia praktyka samorządowa, mieszkanie zapewnione. 7a-120

Wójt gminy

Konto: Bank Gosp. Spółd. nr 8

Parcela, ładnie położona, od właścicieli. Wiadomość: Dąbrowskiego 132, gospodarstwo. p4340

3 szczeniaki rasy Bernard, 7 tygodniowe, do sprzedania. — Wiadomość: Gostyń, tel. nr 201. 7a-126

Dobry błotni o ciemnym podszyciu sprzedaje Hodowla R. Koniczyny, Ostrów, Kordeckiego 18. 7a-101

Westfalke na wegiel i prad sprzedam. Telefon 26-29. p4357

Mercedes V 170, limuzyna, po kapitalnym remoncie, na nowym ogumieniu, sprzedam „Auto-Stop”. Poznań, Fredry 13, tel. 23-52. p4362

Przedsiębiorstwo Konfekcyjne w Poznaniu centrum, pełnym biegu, nowoobudowane lokale do przetw. sprzed. Oferty nr 1296; Czytelnik Czerwonej Armii 1. c1491

Wille: ulica Granwaldzka, aleja Wielkopolska, Podolska, Winogrody, Szeląg, Dębcu, Łazarzu, oraz 2 idealne położ. mieszkania wolne, poleca Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 8656

Samochód MAM 4-tonowy na rope, po remoncie sprzedam. Dąbrowskiego 83/85. — garaż 29a. p4375

Zespół składana (garaż) sprzedam natychmiast Św. Marcina 24, m. 3. p4369

Psia wilka młodego, okazatego. Jaroni Jackowskiego 30, parter prawo. c1499

Łódzka elektryczna „Bosch”. 2-drzwiowa, nowa, sprzedam. Oferty nr 1305; Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1500

Zegarek złoty, bransoletka, maszynę kuśnierską, dziurkarkę, kapelusznicę, pisania walizkowa. Adres wskazuje: Czytelnik, Daszyńskiego 48, nr 4655. k759

Kuchnie nowoczesne z linoleum korzystnie. Półwiejska nr 26, stolarnia w podwórzu. k758

Penicylinę oleistą świeżą — sprzedam. Adres wskazuje Głos Wielkopolski nr 8831.

Prase do soków biurko sarnę wypchana. Poina 15, m. 1. 8830

Parcela willowa. Pośrednicy wykluczeni. Górczyńska 36. 8828

Sprzedam wózek dziecięcy (auto). Wszystkich Świętych nr 6, m. 10. 8824

Motocykl 200, pateron płytami, skład, okazynie sprzedam. Chwaliszewo 11, od godz. 8 do 15. 8822

DKW 100, starter, sprzedam. Krauthofera 56, drugi dom. 8819

Mebel używane: sypialnie, gabinety, bufety, kredensy stoły okrągłe, szafy, witryny, biurka, saloniki, piec elektryczny. Składnica, Rokossowskiego 70. 8815

Wille Puszczykowskie, wolnym mieszkaniem, 4-morgowym ogrodem owocowym; wille 1-rodzinna wolnym mieszkaniem, zabudowania gospodarcze, kurniki, morcowym ogrodem owocowym Górczyńskie sprzedam. — Hinz, Piekary 19. p4368

Radio „Philips” uniwersalne, 3-zakresowe, Dutkiewicz, Stowackiego 30, 2 x dzwonić. 8846

Skrzypce koncertowe na sprzedaż. Ul. Mateckiego 6, m. 28. 8838

Maszynę prania, hydrauliczną. Kręta 6, m. 12, parter. 11-15. p4383

Maszyn biurowych — kupno, sprzedaż, naprawa, Piotr Pieprzycki, al. Marcinkowskiego 28, skład naprawczy poczty. Telefon 23-62. p4072

Konie na rzeź kupuje. Odbiór samochodem, Zgoda, Poznań, Masztalarska 8, telefon 20-20. p4138

Kaucyk kupujemy „Warta”, Al. Wielkopolska 10. c1473

Silnik 5-konny, zmienny, kupię, 3-konny sprzedam. Kaszarnia, Kostrzyn Wlkp. p4377

Opony 750x20, 900x20, 1050x20, 1100x20, 1200x20, 1200x22. — Dąbrowskiego 83/85, garaż 29a. p4376

Kupię domek willkę z ogrodem przy Poznaniu. — Oferty Głos Wlkp. Rokossowskiego 16, nr 1183. F1282

Domek 1—2-rodzinny, wolnym mieszkaniem 2—3-pokojowym, łaźienka, kupię. Oferty: PAR. Ratajczaka 7, dia 7.397. p4389

Kupimy łódzkę i maszynkę do mięsa na prąd, Szpital Uniwersytecki, Poznań, Daszyńskiego 89. 8670

Łódzka kulkowe, pompki wtryskowe, rozplacze, tłoki i bolce (bolowe kupuje stałe. Autokasoria i części motorów Diesela. M. Gruss, Poznań, ul. Dąbrowskiego 96, telefon 504-26. 7a-128

Zamiana

Pokój kuchnia zamienię na większe z dopłatą, Łazarz. — Oferty Głos Wlkp. nr 8800.

3 1/2 pokoju kuchnia, komfort, ogródek, Dębica, na 2 lub półtora komfortowe. Oferty Głos Wielkopolski nr 8820.

Mieszkanie komfortowe 4-pokojowe Lesznie (śródmieście) zamieniam na 2-pokojowe kuchnia Poznaniu (okolice Śródmieścia). Of. Głos Wlkp. nr 8772.

Dnia 14 lipca 1949 zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp. z Solecich

Maria Łagodzińska przeżywszy lat 81. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 18 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza górczyńskiego. Msza św. za duszę Zmarłej odprawiona zostanie w czwartek, 21 bm., o godz. 8 w kościele św. Krzyża na Górczyźnie.

W ciężkim smutku pogrążeni synowie, synowie i wnuki Poznań, ul. Sielska 10. 8865

Dnia 14 lipca 1949 zmarł nagle, śp. mgr Wincenty Olszański

W dniu 14 lipca 1949 zmarł nagle, śp. mgr Wincenty Olszański

W dniu 14 lipca 1949 zmarł nagle, śp. mgr Wincenty Olszański

W dniu 14 lipca 1949 zmarł nagle, śp. mgr Wincenty Olszański

W dniu 14 lipca 1949 zmarł nagle, śp. mgr Wincenty Olszański

W dniu 14 lipca 1949 zmarł nagle, śp. mgr Wincenty Olszański

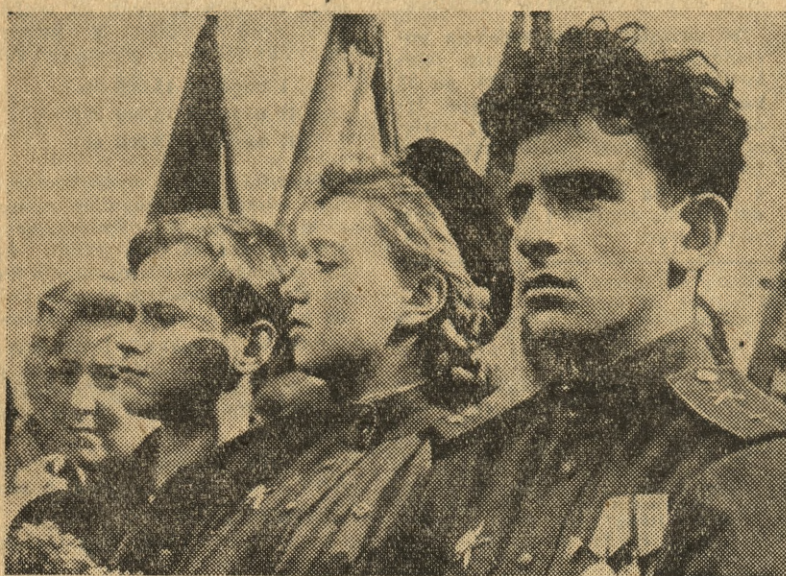
FILM

„MŁODA GWARDIA” — film o ludziach mocnych

Głośna powieść znanego pisarza radzieckiego Aleksandra Fadijewa pt. „Młoda Gwardia” nie tylko rozeszła się wkrótce w olbrzymim nakładzie, lecz została przerobiona na sztukę teatralną (graną niedawno w jednym z teatrów łódzkich), jak również powstała jej wersja filmowa. Scenarzysta Gierasimow stworzył na podstawie tego dzieła wstrząsający obraz, przypominający najcenniejsze pozycje w serii filmów o tematyce wojennej.

wane zostało w filmie w sposób sugestywny i szczerze przekonujący. Młodzi słuchacze moskiewskiego Instytutu Kinematograficznego odtwarzający główne role w „Młodej Gwardii”, wywiązują się świetnie ze swych ról, wnosząc do gry aktorskiej dużo świeżości i bezpośredniości, tak bardzo nie-raz brakujących zmanierowanym już starszym artystom.

W sumie — film należy do tych, po których obejrzeniu w świadomości widza pozostaje coś więcej niż samo zaspokojenie żądy silnych przeżyć i emocji. Film zmusza do zastanowienia się nad potęgą uczucia, tkwiącego w sercach ludzi, dla których wolność i ojczyzna jest najwyższym celem życia.
J. M.



Scena z filmu produkcji radzieckiej — „Młoda Gwardia”. (Recenzję zamieszczamy obok).

„Młoda Gwardia”, której pierwszą część oglądamy na ekranie poznańskiego kina „Apollo” jest przekonującą i mocną w wyrazie epopeją radzieckiej partyzantki na terenach zajętych w roku 1942 przez armie hitlerowskie. Akcja filmu zaczyna się od momentu ewakuacji górniczego miasteczka Krasnodon w Zagłębiu Donieckim. Nie wszystkim mieszkańcom udaje się na czas wycofać się z zagrożonych okolic. W mieście pozostaje część ludności zmuszonej do trudnego życia wśród szyszan i terroru hitlerowskich okupantów. Grupa młodzieży konso-molskiej przepojona patriotyzmem i chęcią walki, zawiązuje tajną grupę bojową pod nazwą „Młoda Gwardia”, utrzymując łączność z podziemną organizacją partyzancką. W odpowiedzi na szalejący terror Niemców, zmierzający wyrażnie do całkowitego wytopienia ludności Donbasu, „Młoda Gwardia” dokonuje licznych aktów dywersyjnych, mszcząc śmierć zamordowanych braci i ojców. Organizacja werbuje nowych członków, rozlecia ulotki wzywające ludność do oporu, wykonuje wyrok śmierci na zdrajcy i donosicielu, wreszcie śmiałym brawurowym wypadem uwalnia jeńców rosyjskich z niemieckiego obozu. Młoda dziewczyna Luba, której ojciec ginie od niemieckiej bomby, otrzymuje polecenie kontaktowania się z dowódcami niemieckimi, celem wydobycia od nich wiadomości o znaczeniu wojskowym.

Członkowie „Młodej Gwardii” to młodzi, dla której istnieje jedyny cel: walka ze zniechęconym najeźdźcą. Patriotyzm swój i wyrobienie ideowo-polityczne zawdzięczają konso-molskiej organizacji, której są nadal członkami. Żelazna dyscyplina, rygor na wskroś wojskowy i ostrożność działania — nakazuje im m. in. wykluczyć ze sztabu organizacji kolegę, na którego padło podejrzenie dezercji z oddziałów leśnych. Młodzi nie idą samopaś, lecz działają w ścisłym porozumieniu z dowództwem partyzantki, działającej na terenie Zagłębia Donieckiego. Znają doskonale cele swej grupy, będącej drobnym ogniwem potężnego ruchu oporu ogarniającego szerokie masy społeczeństwa radzieckiego. W każdym z tych młodych ludzi, do niedawna jeszcze zasiadających na ławie szkolnej, odważa i poświęcenie idzie w parze z wysokim poziomem wyrobienia obywatelskiego, i to daje im siłę do wielkich ofiarnych czynów.

Już pierwsza część filmu ukazuje widzowi obraz żywotności i prężności młodego pokolenia radzieckiego, które znalazłszy się poza linią frontu nie uznaje żadnej zasady godzenia się z losem, lecz staje od razu do walki z wrogiem. Ten dynamiczny pęd do czynu, oddanie się całkowicie sprawie narodowej, ukochanie wolności ponad wszystko inne na świecie — odmalow-

Szał po amerykańsku

Co robią ludzie, kiedy zbyt i nadmiar czasu uderza im do głowy?

Najczęściej — głupstwa i fanaberie. Wiemy, że Amerykańscy milionierzy potrafili znieść się w samolocie na wysokości 10 tys. m, urządzić wysięgi samobójców samochodowych, lub ubezpieczać swe papugi na wypadek utraty głosu. Nie słyszeliśmy jednak nigdy, by rozkapryszeni bogacze posuwali się w swych ekstrawagancjach aż do... zmiany własnej płci!

Za jednak jest to możliwe, dowiadujemy się z amerykańskiej komedii „On czy ona”, granej od wielu tygodni w poznańskim kinie „Warta”. „On” jest wysportowanym pełnym zapału współdyrektorem biura reklamowego „ona” — jego rozkapryszoną i rozpieszczoną młodą żoną. Klóćca się często o psa i wiele innych rzeczy, aż wreszcie postanawiają urozmaicić sobie żywot, zmieniając w ciągu jednej nocy... płć.

Ba, teraz dopiero scenarzyści filmu zaczynają sobie używać na całego! Widz patrzy na ekran i aż usta otwiera z niesamowitej emocji. To ci dopiero zabawa! Czegoż więc w filmie nie mamy? Nie mamy krzyk zdrowego rozsądku. Jest natomiast: facet chodzący z damską torebką i popisujący się damskimi manierami, młoda dama z głosem gonia, wdrapująca się na masz antenawy, grono głupich komfortowo wyposażonych i plotkujących żon, oszukujących kiesznie swych mężów, 3-osobowa służba dla dwójki ludzi, wylegająca się we wspaniałych apartamentach psisko, mały dziki niedźwiadek kąpiący zamiast pekińczyka, bogaty producent soku ananasowego itp.

Jednym słowem, jakby powiedział Gwidon Miklaszewski — „emocja, szal, napięcie, superfilm!”
Szal ogarnia widza zwłaszcza w końcowej scenie, kiedy to ze zdumieniem dowiadujemy się, że przystojny wysportowany mąż będzie musiał oświadczyć... urodzić dziecko.
Genialny obraz! Powinni go zobaczyć wszyscy, którzy gustują w mieszaninach nonsensu, ekstrawagancji i jałowej szmyry. Uwaga, że należało by go wysłać na jakiś międzynarodowy festiwal, gdzie zdobyłby na pewno palmę pierwszeństwa w dziale filmów naukowych: nauczył on bowiem niejednego kinomana podchodzą ostrożnie do „wesółych komedii” made in U. S. A.

A teraz małe pytanie, już poważnie: Po co tego rodzaju kicz puszcza się na nasze ekrany? Chyba jedynie dlatego, by dostarczyć żeru zgłodniałym teletonistom...

Uważamy, że publiczność nasza zasługuje na lepsze komedie. My pragniemy śmiać się z filmów, a nie — jak to się coraz częściej zdarza — z filmów. MIK

FILM O WIELKOPOLSCE

W ramach prac filmowych Wytwórni Filmów Oświatowych P. P. „Film Polski”, Terenowa Baza Produkcyjna w Krakowie realizuje film o Wielkopolsce. Ekipa realizatorska przybyła już z Krakowa do Poznania i pomimo niesprzyjającej pogody, wychwytyjąc przejaśnienia narekła już ponad 300 m filmu, co stanowi jedną trzecią całości materiału, z którego ma powstać ostateczny obraz filmu „Wielkopolska”.

Dobre filmy nie starzeją się

MIŁOŚNICY KINA z żalem wspominają dawne dobre filmy, które wyszły z eksploatacji i nie są wyświetlane w kinach, a które chętnie chcieliby jeszcze raz zobaczyć. W ZSRR uczyniono zadość temu powszechnemu życzeniu widzów. W Moskwie istnieje kino, które wyświetla wyłącznie dawne dobre filmy. Zainteresowane jest tak wielkie, że jedno kino nie może go już zaspokoić. Mieszkańcy Moskwy domagają się otwarcia nowych kin tego rodzaju. Miejmy nadzieję, że i my dzięki rozbudowie naszej kinematografii doczekamy się „kinoteatru starych filmów”.

Film „Wielkopolska” będzie miał charakter filmu krajoznawczego, którego zadaniem jest pokazanie piękna tej ziemi. Główne założenie filmu nie będzie przeszkodą w pokazaniu spraw przemysłowych i rolniczych. Obok krajoznawstwa znajdziemy w nim miejsce zdjęć z majątków państwowych a w szczególności sprawy hodowlane, a więc hodowla: koni, bydła, trzody oraz gospodarstwa rybne. Nie pominięta też będzie praca rolniczych stacji doświadczalnych.

Z terenu Poznania do filmu wejdzie znaczna część zdjęć z zabytkowego budownictwa a także z szeregu zakładów przemysłowych.

Stwierdzić należy, że ekipa filmowa pracująca nad realizacją tego filmu spotyka się w swych pracach wszędzie z życzliwym poparciem. Po zakończeniu zdjęć w Poznaniu i najbliższej okolicy ekipa uda się na dalsze prace na terenie województwa.

Z Poznania zostaną także wykonane zdjęcia do filmu pt. „Miasta Polskie”.

Scenariusz do filmu pt. „Wielkopolska” napisał dr M. Dorywański, w skład ekipy realizującej film wchodzi: H. Hermanowicz, W. Tomaszewicz, M. Jahoda, F. Kobza.

Chłopi i robotnicy obejrzą najlepsze filmy

IV FESTIWAL FILMOWY W MARIANSKICH ŁAŹNIACH wzbudza zainteresowanie na całym świecie. Udział w Festiwalu zgłosiło kilkadziesiąt krajów, wśród nich Polska, ZSRR, USA, Wielka Brytania, Francja, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Belgia, Holandia, Norwegia, Dania, Meksyk, Argentyna. Poza Festiwalem w Marińskich Łaźniach odbędą się festiwale filmowe świata pracy w Pilźnie, Moście, Gottwaldowie, Morawskiej Ostrawie i Bratysławie.

Dzięki zorganizowaniu regionalnych festiwali dla świata pracy społeczeństwo czechosłowackiej prowincji robotnicy i chłopi będą mogli obejrzeć najlepsze filmy światowej produkcji.

Patachon nie żyje

Znany na całym świecie znakomity duński komik filmowy Madsen, który pod pseudonimem Patachon występował w licznych filmach niemych, zmarł w tych dniach w szpitalu w pobliżu Kopenhagi. Jego partner — Pat — zmarł w czasie wojny w roku 1942.



Sara Bernhardt

Sara Bernhardt, znana tragiczka francuska, była kiedyś na prozonym obiedzie. Jej sąsiadem był bardzo młody pan. Artystyka zdenerwowała na jego milczeniu rzekła:

— Kochany panie, a może byśmy teraz pomilczeli trochę na inny temat?!

Na raty

Maryś poknął stuzłotówkę. Matka biegnie z nim szybko do lekarza, lecz ten wychodzi właśnie z domu.

— Pani wybaczy — mówi ale mam w tej chwili konsylium i nie mam ani chwili czasu.

— Panie doktorze — mówi bezradna matka — nam bardzo potrzeba pieniędzy. Może pan doktor wyciągnie na razie choćby ze dwadzieścia złotych.

W falach Mississippi tonie człowiek. Ostatkiem sił walczy o życie starając się wypłynąć. Na brzegu dwóch Janeków robi zakład: wypłynie, czy nie wypłynie.

Nagle zjawia się trzeci osobnik i zrzucawszy ubranie chce skoczyć na ratunek tonącemu.

— Tylko bez pomocy — wołają tamci. — Gra musi być czysta.

Za kulisami Hollywood

(Mit o Parnasie - Chorobliwa ciekawość - Aktorzy i aktorki)

HOLLYWOOD, TAK SAMO JAK WSZYSTKIE GAŁĘZIE PRZEMYSŁU AMERYKAŃSKIEGO, produkuje tylko taki towar, który daje dolary.
Kino amerykańskie ubóstwia dolar, kokietuje go załotnie, odwraca się od dolara, robi o niego... Tak powstały filmy, rzekomo demokratyczne, rzekomo piętnujące bogaczy. Była to tylko maska, nałożona w interesie tego samego dolara. Wszystkie legendy, wszystkie najfantastyczniejsze formy reklamy, setki czasopism i książek są na usługach dolara.

W zaraniu filmu amerykańskiego, gdy macherzy zachodniego wybrzeża USA zrozumieeli, jakim źródłem dochodu jest kino, rozpoczęli się tancie dookoła tego złotego ciela. Film stał się źródłem „robienia dolara” — jak nafta, jak kopalnie złota itd. Kto mógł rzucić się do robienia filmu. Obecni potentaci Hollywoodu bracia Warner przed przybyciem do tego „raju” byli rzeźnikami. Adolf Zucker i Markus Low — garbarzami. William Fuchs handlował gotowym ubraniem, a Samuel Goldwyn wyrabiał rekawiczki. Głośny E. Menicks był odźwiernym w rozrywkowym lokalu. To oni stworzyli mit o Parnasie, w który wierzą jeszcze miliony ludzi. W Ameryce nie ma zakałka gdzie nie znaleźlibyśmy wpływu Hollywoodu. Kino jest prawie jedyną strawą duchową dla średniego Amerykanina. Wpływ kina jest niemiejszy niż wpływ szkoły, nauki i prasy. Co wie przeciętny Amerykanin o magnatach przemysłu automobilowego Watsonie, Mellonie, a nawet Fordzie? Prawie nic. Inna rzecz, gdy chodzi o „gwiazdy” ekranu. Zainteresowanie się ich życiem jest wprost chorobliwe.

Gdy prasa całego świata podawała szczegóły zatopienia floty amerykańskiej w Pearl Harbour, Hollywood donosił o ilości i rodzaju przyszykówek wiosennych na ciele ulubienicy Ame-

ryki Betty Greab lub jak M. Loy uratowała w swym ogrodzie drzewko brzoskwińowe otulawszy je w czasie mrozu sobolowym futrem lub jak George Raft, gdy go golono w fryzjerni, zamówił dla personelu 20 cocktaili. Siedząc w krześle zasnął i pijany fryzjer zgolił mu sumiaste włosy, stanowiące całą wartość Rafta i dumę studia. Przedsiębiorstwo filmowe wystąpiło do trustu fryzjerskiego o odszkodowanie w wysokości 2 milionów dolarów, gdyż Raft nie mógł w ciągu roku pokazywać swych wspaniałych włosów. Zdarzyło się wreszcie, że tym samym pociągiem, którym do Nowego Jorku przybył prywatnie prezydent Wilson, jechał również w ostatnim wagonie — znakomitość Hollywoodu — E. Robinson, wykonawca ról gangsterskich. Publiczność rzuciła się tłumnie na peron, ale nie aby powitać prezydenta, lecz Robinsona. Prezydenta Wilsona nikt nie zauważył, nawet targarze zajęci byli Robinsonem i pierwszy obywatel USA musiał czekać nim tłum nie wyszedł z peronu za Robinsonem.

Czym dla wielu jest gra na loterii i marzenie o wielkiej wygranej, tym jeszcze w silniejszym stopniu dla młodzieży amerykańskiej zwłaszcza dziewcząt jest marzenie zostania gwiazdą filmową. Patologiczna ciekawość zakulisowego życia w Hollywood podtrzymywana jest sztucznie dla cynicznego zysku dolarowego. Aby mieć szansę powodzenia, filmowcy aktor czy aktorka muszą posiadać pociągającą powierzchowność i, to, co w Hollywoodie nazywają „czarem” i „personalitą”. Słowa te mają jednak za kulisami Hollywoodu inne znaczenie. Chodzi tam o zdolność oddziaływania erotycznego na widza, na jego niskie instynkty i prymitywne gusta. Amerykańskim macherom filmowym nie wystarczy zdrowa ludzka piękność. Im potrzebna jest erotyka, wyrafinowana i nieuchwytna. To

nazywają „personalitą”. Zadaniem artystów, krawców, dekoratorów i operatorów filmowych jest podkreślenie jeszcze bardziej „personalitą” aktora czy aktorki.
Dziwnie ubogie jest tzw. „emploi” gwiazd filmowych. Większość z nich to są aktorzy jednego typu. W każdym filmie grają w ten sam sposób. Prawdziwa twórczość artystyczna jest niepotrzebna. Weźmy choćby takiego wspaniałego aktora jak Paul Muni. Stworzył całą galerię typów. Po mistrzostwu odtworzył rolę O. człowieka z „blizną”, postać L. Pasteura, Emila Zoli, prezydenta Porfiriosa, chińczyka „W ziemi” wreszcie „partyzanta rosyjskiego” w „Kontrataku”. Obecnie dla tego artysty zabrakło miejsca w Hollywoodie. Musiał powrócić do teatru.

Tuż przed wojną światową w Hollywoodie na krótko powiał inny wiatr. Postanowiono dać nową podbudowę artystyczną grze gwiazd i aktorów klasy „A”. Zwrócono się do systemu gry K. Stanisławskiego. Zamiast pójść do źródła, przyjęto nieudolną przerwę hollywoodzkich „estetów” i skażono myśli wielkiego reformatora teatru rosyjskiego. Oczywiście próba nie mogła dać pozytywnych wyników.

Poziom umysłowy aktorów hollywoodzkich nie jest wysoki. Z aktorów klasy „A”, których jest 250 (na 24 tys. aktorów i statystów) tylko 8% posiada wyższe wykształcenie. Gdy pewnego „gwiazdora” zapytano czy chce grać Galileusza — odpowiedział: — Czym się on wstawiał i gdzie przebywał?

— Okres twórczej kariery gwiazd trwa niedługo: aktorów 3—5 lat, aktorów do 8 lat. Mit o zawrotnych karierach i astronomicznych dochodach mieszkańców Hollywoodu błędnie, gdy się wie, że dotyczy on tylko ok. 40 osób z 24 tys. wykonawców.

M. Kalatow
(tłum. H. Barański)

PRAWO

Czytelnik z Liborów. — Inwalidą w rozumieniu ustawy jest osoba, która utraciła procentową zdolność zarobkową wgl. ukończyła lat 65. Pobieranie renty inwalidzkiej z powodu utraty zdolności zarobkowej wyklucza pobieranie renty inwalidzkiej z ukończonym 65 rokiem życia. Pobieranie renty starczej wyklucza pobieranie emerytury za wysługę lat (Pod pojęciem renty starczej której się obecnie nie wypłaca, rozumiemy rentę z powodu ukończenia 65 roku życia.) Ilość lat przepracowanych jest bez znaczenia dla ustalenia wysokości renty.

Staly abonent z Odolanowa. — Wypadek w rozumieniu ust. o ubezp. społ. ma miejsce wówczas, o ile wydarzył się w drodze do pracy. Wypadek należy zgłosić w miejscowo właściwej ubezpieczalni w ciągu 3 lat od daty wypadku. Skoro zgłoszenie wypadku, ani przez ubezpieczonę, ani przez zobowiązanego pracodawcę nie nastąpiło w terminie do dn. 17. 12. 1948 — rozstrzygnięcie uległo przedawnieniu.

Radzimy złożyć odpowiednie podanie do Ubezpieczalni Społecznej.

H. A. — Wynajmujący w wypadku pobierania czynszu podwyższonego ponosi

koszty eksploatacji (wydatki na wodę, utrzymanie czystości).

Sincere. — Podwyższenie czynszu 10-krotne nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach prawnych. Należy wnieść odwołanie do władzy czynszowej przy Zarządzie Miejskim w Poznaniu.

Irena J. — 1. Kobieta w ciąży ma prawo przerwać pracę na okres 12 tygodni.
2. Po półrocznej nieprzerwanej pracy pracownik umysłowy ma prawo do dwutygodniowego urlopu wypoczynkowego.

3. Ubezpieczalnia wypłaca zasiłek pologowy za czasokres, w którym rodzica nie pracuje, maksymalnie jednak przez okres 8 tygodni, z których co najmniej 6 powinno przypadać po porodzie.

4. Jeżeli rodzica jest niezdolna do pracy poza okres 8 tygodni U. S. wypłaca zasiłek chorobowy z tym, że czasokres zasiłku chorobowego i pologowego nie może przekroczyć 26 tygodni. Zasiłek chorobowy wynosi 70 proc. przeciętnego zarobku tygodniowego z ostatnich 13 tygodni zatrudnienia, zasiłek pologowy wynosi 100 procent zarobku. Zasady powyższe dotyczą pracowników fizycznych.